Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Piątek 17 Października 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 240(1882).

Zawiedzione oczekiwania.

W związku z ostatniemi wypadkami na terenie nowozałożonego Państwowego Nauczycielskiego Seminarjrm Białoruskiego w Wilnie, o których kilkokrotnie informowaliśmy czytelników, otrzymujemy w tej sprawie z kół białoruskich poniższe uwagi (*Red.*).

Od szeregu lat zajmująca umysły społeczeństwa polskiego kwestja białoruska i projekt jej rozwiązania z punktu wiedenia państwowości polskiej w ostatnim czasie nabierała coraz większej aktualności, wywołanej koniecznością życiową obu tych narodów.

Nieliczne warstwy trzeźwo myślącego społeczeństwa polskiego, będące w bezpośredniej styczności z Białorusinami, wykazywały w tym kierunku dość duże zainteresowanie, dowodem czego były dosyć częste głosy w prasie, dążące do unormowania stosunków polsko-białoruskich drogą obustronnych ustępstw.

Idea współżycia polsko-białoruskiego, zrodzona w Wilnie, powoli znajdowała pewne uznanie i na gruncie warszawskim. Kilkakrotne uwzględnianie przez władze centralne w Warszawie postulatów białoruskich, uwieńczone przyznaniem przez Sejm dość znacznych kredytów na kulturalno-oświatowe potrzeby ludności białoruskiej było jaskrawym tego dowodem, że wytworzony w niedalekiej przeszłości pomiędzy Polakami i Białorusinami „mur chiński" nie był zbyt trudny do obalenia.

Z drugiej znowu strony, trzeźwo myślące warstwy społeczeństwa białoruskiego, pracujące pozytywnie dla dabra swego kraju, ujawniały nierzadko szczerą chęć współpracy ze społeczeństwem polskiem. Trzeba było tylko choćby częściowego zrealizowania słusznych wymagań białoruskich, ażeby tak zawikłana doniedawna kwestja białoruska w Rzeczpospolitej była pomyślnie i z obustronną korzyścią rozwiązana.

I otóż, zdowałoby się, pierwszym krokiem do rozwiązania tej kwestji było otwarcie z bieżącym rokiem szkolnym Państwowego Białoruskiego Seminarjum Nauczycielskiego im. Fr. Bohuszewicza w Wilnie.

Rozumny i trzeźwy ten krok pierwszych poczynań polskich władz szkolnych w kierunku unormowania w naszym kraju stosunków polsko-białoruskich społeczeństwo białoruskie tak w Wilnie, jak i na prowincji, przyjęło nader przychylnie. Dowodem tego były pełne uznania oświadczenia prasy białoruskiej, jak również masowe nadsyłanie dziatwy białoruskiej do powyższego Seminarjum.

Z chwilą uruchomienia tego Seminarjum okazało się jednak, że wykłady historji i geografji ogólnej oraz gimnastyki i higjeny były prowadzone w języku polskim. Ponadto sprawę wychowania uczniów w Seminarjum oddano w ręce wychowawców Polaków. Czyli innemi słowy, wbrew oczekiwaniom społeczeństwa białoruskiego, iż Seminarjum powyższe będzie całkiem zbiałoruszczone, w rzeczywistości pozostało utrakwistycznem.

Fakt powyższy wywołał wśród Białorusinów wielkie niezadowolenie, które znalazło swój dobitny wyraz w powziętej uchwale na Zjeździe Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno - Oświatowych i Gospodarczych Organizacyj i Instytucyj w dniu 27.IX 30 r. w Wilnie. W uchwale powyższej Zjazd jednogłośnie postanowił ogłoszenie przez Prezydjum Centralnego Związku bojkotu Seminarjum, w razie, gdyby utrakwizm miał w niem pozostać.

W tym celu były czynione przez Prezydjum Centralnego Związku usilne starania o całkowite zbiałoruszczenie Seminarjum, gdy zaś pozostały bez skutku, Prezydjum na posiedzeniu w dniu 2 b. m. uchwaliło bojkot Seminarjum oraz odwołało swych członków Białorusinów, trudniących się w charakterze pedagogów w Seminarjum.

Aczkolwiek fakt powyższy dotyczy tylko powyższego Seminarjum, to jednak ma on ogromne znaczenie w sprawie głoszonych przez wielu Polaków idei współżycia polsko-białoruskiego.

Wszak, jak zaznaczyliśmy wyżej, fakt otwarcia i uruchomienia tego Seminarjum, podług przyznanych przez Sejm kredytów w wysokości 100 tysięcy zł. jako na Seminarjum Białoruskie, był uważany przez szerokie warstwy społeczeństwa białoruskiego za pierwszy krok w kierunku planowego i systematycznego uwzględniania jego potrzeb. Takie przeto postawienie kwestji, jak to w rezultacie uczyniły władze szkolne, niezawodnie wpłynie bardzo ujemnie na oddawna prowadzone usiłowania odprężenia sytuacji w dziedzinie nastrojów białoruskich i polepszenia stosunków polsko-białoruskich w naszym kraju. O ile władze szkolne nie zmienią swego stanowiska w tej sprawie, szkoda wyrządzona obecnie tym usiłowaniom ludzi dobrej woli po obu stronach stanie się niewątpliwą.

Ars.

Metropolita Szeptycki wyda list pasterski.

LWÓW, 16-X (Pat.) Przedstawiciel redakcji „Chwili" zwrócił się w dniu 16 b. m. do metropolity greckokatolickiego Szeptyckiego z porśbą o wypowiedzenie się na temat ostatnich wydarzeń w Małopolsce Wschodniej. Ks. metropolita Szeptycki oświadczył, że żadnego wywiadu nie może obecnie udzielić, bo każde słowo, które wypowie, zostanie nadużyte wbrew jego intencjom i skierowane przeciwko jego osobie oraz przeciwko całemu narodowi ukraińskiemu. Zresztą w najbliższych dniach pojawi się list pasterski, w którym będzie wyłuszczone stanowisko episkopatu.

—oo—

B. prezydent Finlandji powrócił.

HELSINGFORS. 16.X. (Pat.) Były prezydent republiki Stohlberg powrócił w czwartek rano koleją do Helsingforsu. W ciągu całej podróży b. prezydent był serdecznie witany. W Helsingforsie powitali go przedstawiciele republiki, rząd, reprezentanci rozmaitych ugrupowań politycznych i tłumy publiczności. Lappowcy i związek żołnierzy frontowych energicznie potępiają akcję, której ofiarą padł były prezydent Stohlberg.

Minister Rolnictwa Janta-Połczyński.



W obecności króla Italji i przedstawicieli 40-tu państw odbyła się na Kapitolu uroczysta akademja dla uczczenia 25-lecia istnienia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego. Jedno z pierwszych przemówień wygłosił polski min. rolnictwa Janta-Połczyński, w którem powiedział m. in. — „W czasach dzisiejszych, kiedy porozumienie narodów usiłuje zastąpić dawne sojusze, tworzy się silne związki na gruncie ekonomicznym; nawet lepszą gwarancję daje tu światowa organizacja rolnictwa, której głównym organem jest utworzony przed 25 laty Międzynarodowy Instytut Rolniczy".

Min. Kwiatkowski na czele listy BBWR na Śląsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Katowic donoszą, że na Górnym Śląsku BBWR zgłosił już swoją listę kandydatów do Sejmu i Senatu. Na czele listy BBWR w okręgu katowickim stoi p. min. Kwiatkowski, również zajmuje on pierwsze miejsce na liście bloku w okręgu Cieszyn.

Rezygnacja b. posła Liebermana.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Po rezygnacji p. Aleksandra Dębskiego ze Stronnictwa Narodowego, p. Pragiera z PPS CKW i p. Witosa z Piasta nadeszła wczoraj wiadomość, że b. poseł Lieberman, osadzony również w Brześciu n-Bugiem, zrzekł się kandydowania do Sejmu i Senatu z listy Nr. 7. W motywacji, jaką do swej deklaracji p. Lieberman dołączył, przytacza on, jako powód swego kroku, nieznajomość ogólnej sytuacji w kraju.

Dymisje i nominacje w armji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy dowódca okręgowego korpusu w Przemyślu gen. Galica ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi w stan spoczynku. Na jego miejsce mianowany będzie dotychczasowy dowódca K. O. P. gen. Zosik Tessaro. Dowódcą K. O. P. zostanie pułk. dyplomowany Gruszewski, dowódca pierwszej dywizji legjonów.

Fantazje dziennikarza francuskiego.

PARYŻ, 16.X (Pat). Redaktor dziennika „La Victoire" Gustaw Hervé, którego myśl polityczna w ciągu kilkunastu lat przeszła zadziwiającą ewolucję od anarchizmu i wyrzucenia sztandaru narodowego na śmietnisko, za co został w swoim czasie oddany pod sąd, przed którym bronił go młody adwokat Aristides Briand, aż do skrajnego patrjotyzmu, pod wpływem którego w czasie wojny wyrzekł się dawniejszej nazwy dziennika, noszącego przedtem tytuł: „La Guerre Sociale", — ten sam Gustaw Hervé staje się obecnie apostołem zbliżenia francusko - niemieckiego. „La Victoire" przynosi propozycję dokonania rewizji traktatu wersalskiego, aby za tę cenę zdobyć ostateczne porozumienie z Niemcami. Program tej rewizji przypomina mocno znane propozycje czynione przez wielkiego przemysłowca niemieckiego Rechberga. Chodzi tu o zrzeczenie się przez Francję plebiscytu, jaki ma nastąpić w zagłębiu Saary, o zezwolenie na przyłączenie Austrji do Rzeszy Niemieckiej, o zwrot Niemcom ich dawniejszych kolonij afrykańskich, będących obecnie pod zarządem Francji, o zezwolenie Niemcom na utrzymywanie armji równej ilościowo z armją francuską, wreszcie o przyjacielską interwencję rządu francuskiego w Polsce, aby skłonić ją do zgodzenia się na zwrot korytarza pomorskiego, o ile wszechmocne na Litwie Niemcy skłoniłyby Litwinów, którzy przez 5 stuleci połączeni byli z Polską, do powrotu na łono państwa polskiego.

Potworna zbrodnia w Częstochowie.

Cztery trupy, trzej ranni.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Częstochowy donoszą: wczoraj w godzinach popołudniowych miasto zostało zelektryzowane wstrząsającą wiadomością o morderstwie dokonanem w lokalu Kasy Chorych przez jednego z członków milicji partyjnej PPS CKW Kostrzewskiego.

Szczegóły tego morderstwa przedstawiają się następująco: O godz. 11 w poł. do budynku powiatowej Kasy Chorych przybyła, jak się potem okazało, bojówka PPS CKW, pod przewodnictwem Kostrzewskiego. W gabinecie inspektora Furmańczyka odbywała się wówczas konferencja z udziałem komisarza Kasy Chorych Rejowskiego i naczelnego lekarza Kasy d-ra Biluchowskiego. Tuż obok w poczekalni na pierwszem piętrze czekało kilku interesantów. W pewnym momencie inspektor Furmańczyk wyszedł z gabinetu i zapytał, który z oczekujących ma do niego interes. W odpowiedzi na to obecny tam Kostrzewski podniósł się z ławki i skierował krok ku gabinetowi, a wydobywszy błyskawicznie rewolwer stanął na progu gabinetu i oddał kilka strzałów. Pierwszy padł trupem inspektor Furmańczyk, drugi komisarz Rejowski, następnie Kostrzewski strzelił do d-ra Biluchowskiego, raniąc go w prawą rękę i prawą nogę. Na odgłos strzałów przybiegł, znajdujący się wpobliżu przypadkowo prezes Związku Zawodowego „Praca" i przywódca NPR. lewicy w Częstochowie, Mołda. Widząc broń w ręku Kostrzewskiego chciał mu ją wyrwać, lecz Kostrzewski celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Następnie chcąc uciec z lokalu Kasy począł strzelać do nadbiegających osób, zaalarmowanych strzałami i ranił w ten sposób urzędnika Kasy Chorych Zawadzkiego i skarbnika Związku Zawodowego „Praca", Pukiewicza. Widząc, że ucieczka jest niemożliwą, Kostrzewski ostatnim wystrzałem w usta pozbawił siebie życia. Członkowie bojówki, którzy przybyli razem z nim do Kasy Chorych, w czasie zamieszania zdołali zbiec. Natychmiast na miejsce morderstwa przybyły władze śledcze, i wszczęły energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia wszystkich okoliczności krwawego zamachu.

Stwierdzono, że od wystrzałów Kostrzewskiego zabici zostali komisarz Rejowski, inspektor Furmańczyk i robotnik Mołda, ranni zaś Pukiewicz, dr. Biluchowski i Zawadzki. Skonstatowano również, że Kostrzewski popełnił samobójstwo.

Zachodzi przypuszczenie, iż zamach został popełniony na tle politycznem, zważywszy, iż zabity inspektor Furmańczyk był drugim kandydatem do Sejmu z listy okręgowej BBWR w Częstochowie, zaś ranny dr. Biluchowski pierwszym kandydatem z tej listy.

W związku z wczorajszem morderstwem w Kasie Chorych opieczętowany został natychmiast lokal okręgowego Komitetu robotniczego PPS i aresztowani są: prezes komitetu Chojnacki, b. poseł Kazmierczyk z PPSCKW, oraz szereg innych członków partji. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. W całem mieście wiadomość o niesłychanym zamachu wywołała przygnębiający nastrój. Po mieście krążą gęsto patrole policyjne.

Inspektor Furmańczyk osierocił żonę i dwoje dzieci, komisarz Rejowski dwuletniego synka, Mołda pozostawił żonę i pięcioro dzieci. Pogrzeb ofiar odbędzie się w niedzielę.

Wobec zamachu na czołowych kandydatów BBWR w Częstochowie miejscowy komitet wyborczy BBWR zwołał wieczorem naradę w celu uzupełnienia listy.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Unieważnienie listy P. P. S. Lewicy.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

We czwartek od godz. 7 wieczorem obradowała Państwowa Komisja Wyborcza.

Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 5 rano.

Komisja zajmowała się 6 państwowemi listami, do których zaistniały wątpliwości co do ich ważności, przyczem, jak słychać, listę P.P.S. lewicy unieważniono.

Posiedzenie z tego powodu trwało tak długo, iż Komisja zajęła się również listami b. posłów, uwięzionych w Brześciu, którzy mieli możność wypowiedzenia się, czy zgadzają się kandydować do ciał ustawodawczych, czy też z kandydatur swych rezygnują.

Szczegóły śledztwa w sprawie zamachu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie udaremnionego zamachu na Marszałka Piłsudskiego w dalszym ciągu jest kontynuowane. Zgromadzone poszlaki wskazują, że b. poseł Chodyński, b. poseł Dzięgielewski oraz redaktor „Chłopskiej Prawdy" Synowiecki byli aktywnymi instruktorami uzbrojenia bojówki PPS CKW, oraz że w sobotę dnia 13 b. m. dostarczyli broń bojówce.

Również dowiadujemy się, że prowadzący śledztwo p. sędzia Skorzyński zdecydował wypuścić na wolność, aresztowanych w poniedziałek członków milicji partyjnej Chrościńskiego oraz również zamieszanych w tę sprawę Raczyńskiego i Przetacznika.

Rozłam w „Piaście" na terenie wielkopolskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Poznania donoszą, że ogromne wrzenie wywołała wiadomość, że w Piaście wielkopolskim nastąpił rozłam i ogromna większość organizacyj powiatowych tego stronnictwa, reprezentowana przeważnie przez prezesów, powiatowych uchwaliła na przedwczorajszem posiedzeniu wyłamać się z pod komendy dotychczasowego kierownictwa partji i stworzyć nową organizację: niezależne polskie stronnitwo ludowe Piast. Nowa organizacja wystawi swoje własne listy okręgowe.

Katastrofa lotnicza.

Ofiarą padł pilot podpor. Nowakowski.

KRAKÓW. 16.X. (Pat.) W czwartek przed południem na lotnisku wojskowem w Rakowicach wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padł pilot podpor. Stanisław Nowakowski z 1 pułku lotniczego w Warszawie, będący na kursie pilotażu myśliwskiego przy drugim pułku lotniczym w Krakowie.

Podczas ćwiczeń, w chwili gdy ś. p. ppr. Nowakowski wykonywał ćwiczenia akrobatyczne na wysokości tysiąca metrów, nagle oderwało się od aparatu jedno skrzydło, motor zaś w dalszym ciągu szedł na pełnym gazie. Skonsternowany widocznie niespodziewanym wypadkiem pilot Nowakowski nie zgasił motoru i samolot zaczął płonąć.

W ostatniej chwili ś. p. Nowakowski usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, jednakże bezskutecznie. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska.

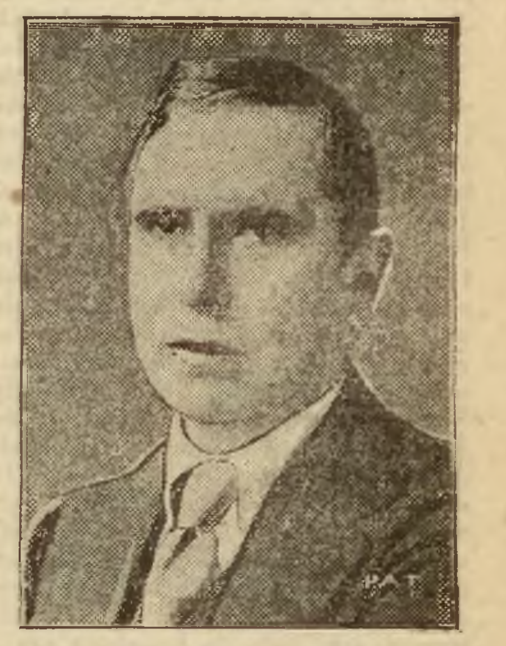
Tragedja małżeńska.

BĘDZIN. 16.X. (Pat.) W dniu 16 b. m., naskutek nieporozumienia małżeńskiego były wiceprezydent miasta Sosnowca Kazimierz Jarza, w czasie sprzeczki na ulicy, postrzelił swą żonę Annę. Kiedy żona jego zaczęła uciekać, Jarza dał za nią kilka strzałów, raniąc ją ciężko w szyję i w piersi. Następnie celnym strzałem w piersi Jarza pozbawił się życia. Żonę jego odwieziono do szpitala, gdzie poddano ją prześwietleniu rentgenowskiemu. Stan jej jest bardzo ciężki. Jarza pozostawił 5-cioro dzieci.

Strajk w Berlinie rozszerza się.

BERLIN. 16.X. (Pat.) Strajk w berlińskim przemyśle metalurgicznym rozszerza się coraz bardziej. Według danych niemieckiego związku robotników metalurgicznych porzuciło pracę ogółem 130 tys. robotników na 145 tys. pracujących w Berlinie w fabrykach metalurgicznych.

Teodor Dreiser.



Wśród przedstawionych do tegorocznej nagrody Nobla pisarzy, Teodor Dreiser posiada bodaj największe możliwości do jej otrzymania. Autor „Tragedji amerykańskiej" — książki, którą poruszył wszystkie warstwy społeczne Europy i Ameryki, zaczął swoją karjerę literacką jako reporter jednego z mniejszych dzienników w Chicago. Pierwsza jego książka „Siostra Carrie" już po wydrukowaniu w 1900 roku cztery lata przeleżała „w więzieniu" w piwnicach Towarzystwa Wydawniczego, gdyż opinja publiczna Ameryki oburzyła się na „fotografa rzeczywistości amerykańskiej" za odtworzenie tej rzeczywistości. Dreiser obecnie ma za sobą już kilkanaście książek i jest tłumaczony na wszystkie języki Europy.

Kłamstwa prasy endeckiej.

Kilka pism endeckich, i naturalnie za niemi „Dziennik Wileński", podały wiadomość, że jakoby b. wojewoda lubelski p. Remiszewski za rzekome nieposzanowanie władzy został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 154 K. K. Po ukazaniu się tej wiadomości w endeckich pismach warszawskich Ag. Tel. „Iskra" zwróciła się z zapytaniem w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które oświadczyło, że niema w tem ani słowa prawdy.

Jak więc widzimy, wiadomość ta jest typowo endecka, bo od pierwszej do ostatniej litery wyssana z palca i spreparowana ad usum chwili, gwoli zrobienia większego „huczka".

Sobowtór Abrahama Lincolna.



W Ameryce żyje niejaki gen. Bull, tak łudząco podobny do zmarłego Abrahama Lincolna, że nazywają go powszechnie mianem tego znakomitego prezydenta St. Zjedn Am. Półn. Widzimy tu, jak ten Lincoln Nr 2 pozdrawia innego weterana wojny domowej z ubiegłego stulecia.

Giełda warszawska z dn. 16.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,95½—8,97½—8,93½
Belgja	124,42—124,73—124,11
Budapeszt	156,[illegible]7—156,57—1[illegible]5.77
Bukareszt	5,31—5,52½ 5,29½
Holandja	359,52—360,42—358,62
Londyn	43,34½—43,45—43,24
Nowy York	8,912—8,932—8,892
Paryż	34,98—35,07 34,89
Praga	26,47—26,53—26,41
Nowy York kabel	8,922—8,942—8,902
Szwajcarja	173,38—173,61—17[illegible] 95
Stokholm	239,63—240,23—239,03
Wiedeń	12[illegible],48—126,15—12[illegible],53
Włochy	46,71—46,83—46,[illegible]9
Berlin w obr. pryw.	212,11

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	103,25
5% Konwersyjna	[illegible]5,00
Premjowa dolarowa	58,00
6% dolarowa	79,00
10% Kolejowa	104,00—103,75
8% L. Z. B. G. K i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	51,25—51—51,50
8% L. Z. T. K. Przem. Polskiego	8[illegible],00
4½% warszawskie	51,50
5% warszawskie	55,50
8% warszawskie	71,50—72,00
8% Łodzi	66,25—65,00
8% Piotrkowa	63,25
10% Radomia	75,50
10% Siedlec	75,25—75,50
8% Obl. poż. konw. m. Warsz. em. 8 i 9	[illegible]9,70
3% premjowa pożyczka budowlana	[illegible]0,00

AKCJE:

Bank Polski	157,00—155,00
Zachodni	70,00
Lilpop	23,75—23,50

Rewolucja w Brazylji.

Istnieje u nas wprawdzie jaka taka znajomość Brazylji, znajomość ta odnosi się jednak więcej do spraw emigracyjnych, aniżeli politycznych. Warto przeto dowiedzieć się, że Brazylja, to kraj olbrzymi, niemal tak wielki, jak cała Europa. Różne okoliczności składają się na to, że rewolucja w tym olbrzymim kraju tli niemal wiecznie. Jednym z takich powodów jest fakt, że rządy państwa spoczywają niezmiennie w rękach wielkich właścicieli ziemskich, plantatorów, czyli, jak ich się w Brazylji nazywa, „fazendeiros" i to głównie z dwóch stanów: Rio de Janeiro i Sao Paulo.

Rzadko kiedy jednak rewolucja w Brazylji groźną jest dla rządu i stale zostaje zduszona, lub też sama wygasa, działając po największej części w próżni. Bo jakże? Jeśli np. rewolucja wybuchnie w Rio Grande do Sul, to odległość tego stanu od Rio de Janeiro równa się odległości z Konstantynopola przez Warszawę do Paryża. Depesze donoszą, że rewolucjoniści opanowali miasto Recife (dawny Pernambuco). Recife od Rio de Janeiro oddalone jest tak, jak Madryt od Warszawy mniej więcej. Do wszystkich trudności rewolucyjnych w Brazylji dodać należy słabo rozwiniętą sieć kolejową, klimat, trudności terenowe i t. d. Stolicy grozić może rewolucja tylko w dwóch wypadkach: jeśli do rewolucji przyłączy się marynarka, która może zbombardować Rio, albo, gdy ruch obejmie stan Sao Paulo. Otóż właśnie zachodzi ten drugi wypadek. A Sao Paulo oddalone jest od Rio zaledwie o 12 godzin jazdy pociągiem pośpiesznym.

Rio de Janeiro i Sao Paulo — to dwie cytadele jedności politycznej Brazylji. Podział między temi dwoma stanami jest taki, że o ile Rio de Janeiro dominuje w polityce, o tyle Sao Paulo w ekonomji. Wielcy plantatorzy z Sao Paulo to prawdziwi dyktatorzy gospodarczy Brazylji, tak, jak rząd federalny w Rio wykonuje dyktatorską władzę polityczną. I nie może być inaczej, z jednej strony bowiem Brazylja dostarcza na rynki światowe $^3/_4$ całego zapotrzebowania kawy, z drugiej strony, konstytucja Brazylji oparta jest, jak i we wszystkich republikach południowo-amerykańskich, na wzorze Stanów Zjednoczonych, z silną władzą prezydenta.

Ta kuratela polityczna i gospodarcza dwóch stanów nie podoba się innym stanom. Tymczasem „fazendeiros" trzymają władzę silnie w garści. Prezydent wybierany jest jawnie, co daje sposobność do nadużyć, biorąc pod uwagę wpływ plantatorów na robotników.

Podobnie, jak w całej Ameryce, istnieje w Brazylji system dwupartyjny. Od chwili obalenia przez konserwatystów cesarza Pedro II, władza spoczywa w rękach konserwatystów. Usiłują im ją wydrzeć liberali i oni to właśnie wszczęli obecnie rewolucję. Niezadowolenie ich pochodzi nietylko z jawności wyboru prezydenta i popełnianych przytem nadużyć, ale i ze względów ekonomicznych. Brazylja produkuje kawę przy bardzo niskich kosztach handlowych, wskutek czego mogła ją po niskich cenach rzucać na rynek. Niedawno nastąpiło jednak porozumienie „kawowe" plantatorów, którzy, chcąc podwyższyć ceny światowe, zaczęli magazynować kawę, eksportując tylko niewielkie ilości. Ale podwyższenie ceny kawy pozwoliło innym krajom produkującym, które dotąd nie mogły wytrzymać konkurencji Brazylji, na wzmożoną produkcję i eksport. Do tych krajów należą Kolumbja i Ekwador. Ryzpoczynający się równocześnie kryzys gospodarczy światowy, który później rozwinął się wpełni, nie pozwolił już fazendirom na zbyt nagromodzonych olbrzymich zapasów kawy, wytworzył na rynku ciasnotę, a na plantacjach bezrobocie. Kryzys ten odbił się również na produkcji rolnej innych stanów i wywołał te same skutki.

Rewolucja w Brazylji tliła już od 6 tygodni, obejmując głównie ludzi „nowych", potomków imigrantów, metysów, mulatów i t. p. Nienawidzą oni konserwatystów, nietylko za obalenie cesarza, który zniósł niewolnictwo, ale i za obustronną dyktaturę.

Bezpośrednich powodów wybuchu rewolucji było kilka. W pierwszym rzędzie podstępne zamordowanie wice-prezydenta stanu Parahyba, Joao Pessoa, liberała. Liberali obwiniają o morderstwo partję rządzącą. Drugim powodem było zamordowanie w Sao Paulo dwóch dziennikarzy opozycyjnych. Faktem jest, że urzędujący prezydent Brazylji, Washington Luis, sprzeciwił się wysłaniu na miejsce komisji śledczej, którąby wyświetliła powody zamordowania i wykryła morderców. I tę zbrodnię zarzucają liberali konserwatystom.

Rewolucja wybuchnąć miała początkowo w dniu pogrzebu zamordowanego Joao Pessoa, za którego trumną postępowało 200 tysięcy ludzi. Było to 6 września. Ale 7-go zjechały do Rio piękności na konkurs światowy. Skłonni do zabaw Brazylijczycy, w przewidywaniu festynów i zabaw ludowych, odłożyli wybuch rewolucji. Wreszcie jednak po licznych zabawach piękności opuściły Brazylję dnia 18 września. Nazajutrz rozpoczął się ruch rewolucyjny.

Rewolucja brazylijska jest tylko dalszym objawem epidemji rewolucyjnej w Południowej Ameryce. Jest jednak najpoważniejszym ze wszystkich dotychczasowych ruchów rewolucyjnych w tym kraju i łatwo skończyć się może obaleniem dyktatury konserwatystów.

L. S-ki.

Toscanini,



genjalny dyrygent, któremu powierzono na szereg lat muzyczne kierownictwo zabaw ludowych w Bayreuth (Niemcy). Widzimy go tu przed własnem autem.

ZBYTNIA PODEJRZLIWOŚĆ.

„Viln. Rytajos" w ostatnim numerze zamieszcza na naczelnem miejscu wielkiemi czcionkami alarmującą notatkę p. t. „Tajemnicze badania w Bazylice Wileńskiej", zawierającą szereg najzupełniej fałszywych przypuszczeń.

Możemy zapewnić podejrzliwą redakcję, że w zarządzonych badaniach podziemi Bazyliki niema nic tajemniczego. Zainicjowała je nie Kapituła Wileńska, lecz Tymczasowy Komitet Obchodu Witoldowego w związku z projektem ustawienia w krypcie sarkofagu W. Księcia. Prowadzi roboty Urząd Konserwatorski, który przy tej sposobności pragnie wyjaśnić, w miarę możności i asygnowanych dość skromnych funduszów, stan podziemi i fundamentów świątyni wogóle. Istotnie poczyniono podczas dokonanych badań b. ciekawe odkrycia, które zostaną dokładnie opisane i zilustrowane w specjalnem wydawnictwie, prawdopodobnie pod egidą Magistratu m. Wilna.

Na prochy W. Ks. Witolda jednakże nie natrafiono, a o wywożeniu znalezionych rzekomo cennych zabytków z Wilna (którą to pogłoskę zresztą podał również „Dziennik Wileński") oczywiście niema mowy. Bliższych informacyj zresztą zaniepokojona bez potrzeby redakcja może zasięgnąć u p. konserwatora dr. Lorenza.

WŚRÓD PISM

— **Propaganda książek.** Ukazał się Nr. 10-ty, za październik r. b. popularnego miesięcznika, poświęconego propagandzie książek p. n. **„Kurjer Księgarski dla wszystkich".** Aby utrzymać się na powierzchni życia kulturalnego, konieczna jest orjentacja w sprawach przynajmniej wybitniejszych nowości wydawniczych. Dobrym kompasem śród odmętu nowych książek jest „Kurjer Księgarski dla wszystkich", organ Domu Książki Polskiej, redagowany przez E. W. Szelążaka.

Październikowy zeszyt otwiera obszerniejsza recenzja z porywającego romansu historycznego Wacława Gąsiorowskiego p. t. „Pani Walewska". Poza stałemi działami (książki, które trzeba przeczytać; przegląd głosów prasy; ze świata książki), omawiany numer zawiera ponadto bibljografję literatury politycznej, oraz bibljografję powstania listopadowego.

We własnym interesie powinien czytelnik i nabywca książek mieć zawsze pod ręką „Kurjer Księgarski dla wszystkich". Adres redakcji: Warszawa, Pl. 3 Krzyży 8. Cena pisma rekordowo niska: 1 zł. 80 gr. rocznie wraz z przesyłką.

Akademicki Komitet Obchodu 10-ciolecia Odzyskania Wilna przez wojska Generała Lucjana Żeligowskiego

DO

Ogółu Młodzieży Akademickiej U. S. B.

Mija dziesięć lat, gdy wolą Marszałka **Józefa Piłsudskiego,** a śmiałym czynem Generała **Żeligowskiego** i jego żołnierzy Wilno wróciło do Polski.

Rozwiały się płonne nadzieje ciasnego nacjonalizmu litewskiego, który chciał Wilno, Wielko-Książęcą Stolicę, ośrodek kulturalny i gospodarczy ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, a serce duchowe Polski, oderwać od ciała dawnej **„Rzeczypospolitej Oboyga Narodów"** i zamknąć w ciasnych granicach małego państewka.

Ludność Wilna i Wileńszczyzny pozostała wierną szczytnym ideałom współżycia bratnich Narodów pod wspólnym dachem Rzeczypospolitej Polskiej.

Czyn Generała **Żeligowskiego** sprawił to, że w prastarych murach **Akademji Batorowej** zawrzało na nowo pełne życie naszych młodych pokoleń.

Nadal może się dokonywać w tych murach ta przepiękna symbjoza duszy polskiej z rodzimemi pierwiastkami litewskiemi i białoruskiemi, na której opierała się siła i potęga Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Nadal może w nich kwitnąć wspaniała tradycja Mickiewicza, Zana i Czeczotta!

Akademicka Młodzież Wileńska doskonale rozumie wartość Wilna i Jego Wszechnicy Batorowej, jako polskiej strażnicy wielkiej cywilizacji zachodu na ziemiach b. W. Ks. Lit., to też w rocznicę wielkiego czynu Generała **Żeligowskiego** nie powinno zabraknąć nikogo z nas młodych w obchodzie wielkiego święta Wileńszczyzny i całej Polski.

Nie chodzi nam o bezduszną galową uroczystość, chodzi o to, by cała Akademicka Młodzież Wileńska potężnie i gromko zamanifestowała swe szczere umiłowanie Wilna oraz wdzięczność Tym, którzy Wilno nam dali, synom tej Ziemi Marszałkowi **Piłsudskiemu** i Generałowi **Żeligowskiemu,** w duszy których potężny obraz Gedyminowego Grodu łączył się w nierozerwalną całość z obrazem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej we wszystkich ich walkach o niepodległość.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Stawcie się wszyscy dnia 19 października 1930 r. na Uroczystość Obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Wilna przez Gen. ŻELIGOWSKIEGO.

Na Uroczystość złoży się:

godzina 11-ta, Msza Święta w Kościele św. Jana,
godzina 12-ta, Uroczysta Akademja w Sali Śniadeckich U. S. B.

AKADEMICKI KOMITET OBCHODU DZIESIĘCIOLECIA ODZYSKANIA WILNA

Dembiński Henryk, Dziakowicz Aleks., Sergjalis Hieronim, Kawecki Bohdan, Klukowski Stan., Lis Władysław, Nagurska Helena, Szczypczyński Ant. Krawacki Leon,

Wilno, dnia 17 października 1930 r.

Oryginalne samobójstwo.

KATOWICE. 16.X. (Pat.) 20-letni Edward Nawrot w Kaletach popełnił oryginalne samobójstwo. Wsypał on do żelaznej rurki prochu strzelniczego, który następnie podpalił. Rurkę otwartym końcem oparł o brodę. Wybuch prochu strzelniczego rozerwał arterję szyi Nawrota, powodując natychmiastową śmierć.

Szczegóły panamy bankowej w Nowej Wilejce.

Aresztowanie kupca wileńskiego.

Przed kilku dniami donosiliśmy w „Kurjerze Wileńskim" o wykryciu panamy bankowej w Nowej Wilejce, gdzie w przeciągu kilku miesięcy funkcjonował fikcyjny bank p. n. „Żydowska kasa pożyczkowa".

Główną rolę w tej aferze grali miejscowi kupcy Sznejderowicz i Żytnicki.

Obaj dowiedzieli się zawczasu o tem, iż policja jest na ich tropie i że zostaną niebawem aresztowani, wobec czego zdążyli zbiec.

Zbiegłych aferzystów dotychczas jeszcze nie zdołano odszukać. Przypuszczają, iż Sznejderowicz i Żytnicki uciekli do Gdańska, chociaż nie jest wykluczonem iż przeszli niepostrzeżenie do Litwy.

W toku dalszego dochodzenia wyszło najaw, iż w aferze tej był również zamieszany kupiec miejscowy Fiszer, który w nocy z poniedziałku na wtorek został aresztowany a wczoraj z polecenia sędziego śledczego osadzony w więzieniu Łukiskiem.

Względem aresztowanego sędzia śledczy zastosował jako środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 2.500 zł. Ponieważ kaucja w żądanej wysokości nie została uiszczoną, Fiszer pozostaje w więzieniu.

Władze śledcze zaznajamiają się obecnie z księgami tego fikcyjnego przedsiębiorstwa bankowego i dopiero po ukończeniu tych prac ogłoszone zostaną szczegóły tej sprytnej afery. (c)

Dalsze dochodzenie w sprawie rzekomej hrabiny Runowieckiej.

W „Kurjerze Wileńskim" donosiliśmy już o aresztowaniu na granicy polsko sowieckiej niejakiej Racheli Kaufman, w walizie której odnaleziona została cenna biżuterja, pochodząca od b. wielkich książąt rosyjskich i innych przedstawicieli b. arystokracji rosyjskiej.

Aresztowaną, która podała się przy zatrzymaniu za hrabinę Runowiecką, przesłano wczoraj do dyspozycji władz sądowych.

Obecnie dowiadujemy się sensacyjne szczegóły tej sprawy. W walizie rzekomej hrabianki odnaleziono 50 karatów brylantów czystej wody, dwa sznury wspaniałych pereł, diadem książęcy z brylantów i t. d.

Aresztowana zmienia przy każdem badaniu swoje zeznania, przytaczając coraz to nowe okoliczności.

Pierwsze zeznanie aresztowanej o tem, iż ona miała tę biżuterję dostarczyć do Prus Wschodnich nie wytrzymuje krytyki, gdyż taka cenna przesyłka byłaby napewno przesłana do Niemiec w walizach dyplomatycznych.

Pozostaje przypuszczenie, iż Rachela Kaufman miała tę biżuterję dostarczyć do Mińska, stąd miała być wysłana drogą dyplomatyczną, lecz w drodze Kaufman skuszona została znajdującym się w jej ręku skarbem, przywłaszczyła go sobie i postanowiła uciec do Polski.

Obecnie aresztowana rzekoma hrabina opowiada, że znalezioną u niej biżuterję zamierzała zwrócić za pośrednictwem władz polskich byłym właścicielom.

Co się tyczy osoby aresztowanej, jest ona córką byłego jubilera petersburskiego, który miał przed wojną wielki antykwarjat w Piotrogrodzie.

Podczas rewolucji październikowej wstąpiła ona do szeregów partji komunistycznej, z ramienia której była wysłana przed trzema laty do Polski w charakterze kurjera komunistycznego.

Po zdemaskowaniu jej działalności w Polsce zdążyła uciec do Z. S. S. R. i obecnie znowu zatrzymaną została, przy dość zagadkowych okolicznościach na granicy polsko-sowieckiej.

Dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie trwa. (c)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ukazał się z pod prasy t. I-szy wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileńska", zarys monograficzny, nakładem Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego w Wilnie.

Książka formatu in 4°, objętości 336 str., ozdobiona 370 ilustracjami na kredowym papierze, składa się z trzech działów: wstęp podaje historję województwa, wysiłek zbrojny o wyzwolenie Ziemi Wileńskiej; część druga opisuje przyrodę i prahistorję kraju; część trzecia — p. t. „Kraj i ludzie" daje zarys stosunków etnograficznych, językowych, narodowościowych i wyznaniowych.

Wśród autorów tego tomu widnieją nazwiska: prof. Wł. Antoniewicz, Jan Bułhak, prof. Cez. Ehrenkreutzowa, ś. p. Czesław Jankowski, dr. Mojżesz Heller, prof. Mieczysław Limanowski, prof. Ryszard Mienicki, Janusz Ostrowski, Michał Pawlikowski, prof. Jan Prüffer, Wiktor Piotrowicz, Helena Romer-Ochenkowska, prof. Br. Rydzewski, Wacław Gizbert-Studnicki, prof. Józef Trzebiński, Halina Turska, Seweryn Wysłouch.

Stronę artystyczną wydawnictwa opracował prof. Ferdynand Ruszczyc. Skład główny w księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4.

Znajdujący się w druku tom II gi i ostatni „Wilna i Ziemi Wileńskiej" zobrazuje wyczerpująco nasze życie naukowe, artystyczne i ekonomiczne. W dziale I szym „Nauka i Sztuka" znajdą omówienie następujące tematy: Uniwersytet Wileński, Szkolnictwo, Literatura, Malarstwo, Architektura i zabytki, Sztuka Ludowa, Muzyka, Teatr, Drukarstwo, Prasa, Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W opracowaniu tych tematów biorą udział: prof. Ryszard Mienicki, dr. Adolf Hirschberg, Stanisław Cywiński, Jerzy Remer, Helena Schrammówna, Michał Józefowicz, Tadeusz Łopalewski, Ludwik Abramowicz, Michał Brensztejn.

W dziale drugim—Życie Gospodarcze — redagowanym przez Zygmunta Hartunga przy współpracy naukowej prof. Władysława Zawadzkiego, omówiony będzie rozwój gospodarczy Ziemi Wileńskiej w ciągu ostatnich lat dziesięciu w dziedzinie przebudowy ustroju agrarnego, wytwórczości roślinnej, zwierzęcej i leśnej, przemysłu i handlu, kredytu, spółdzielczości, komunikacji, odbudowy kraju i t. p.—Poprzedzi to wstęp prof. Władysława Zawadzkiego oraz zarys stosunków administracyjnych i samorządowych pióra Józefa Rakowskiego.

Do tomu tego będą załączone liczne mapy, obrazujące sieć szkolnictwa, towarzystw i organizacyj gospodarczych, rozmieszczenie zabytków, punktów pocztowo-telegraficznych, układ stosunków wyznaniowych i t. p.

W celu uprzystępnienia wydawnictwa szerokim sferom czytelników—wydawca ogłasza niniejszem przedpłatę, którą przyjmuje Księgarnia Św. Wojciecha, oddział w Wilnie, ul. Dominikańska 4.

—oo—

— **H. R. Berndorf. Szpiegostwo.** Przełożył A. Magórski. Niezmiernie ciekawe dokumenty o przedwojennym i uprawianym w czasie wojny wywiadzie militarnym, cywilny czytelnik jest oszołomiony tym systemem kosztującym dużo pieniędzy i przynoszącym nikłe rezultaty w poszczególnych czynnościach a ogromne w ogólnych. Wywiady i kontrwywiady, branie od dwóch stron, szpiegowanie szpiegów, cały zagmatwany plan sieci okrążających każde państwo, robota ludzi ryzykujących życie do tego stopnia, że to sięga stopnia bohaterstwa jak np. epiczne dzieje Anny Marji Leszer zwanej „Mamzelle Docteur" we Francji i Edyty Carrel sanitarjuszki angielskiej, która waściwie nie była szpiegiem ale wykardała jeńców wojennych. Pierwsza skończyła obłąkaniem swą piekielną robotę, drugą rozstrzelali Niemcy.

OBYWATELE!

Od zewnątrz czyhają na nas odwieczni wrogowie, a od wewnątrz jesteśmy rozszarpywani przez partje polityczne i waśnie.

Tylko jedność i silna władza może nam zapewnić utrzymanie wolności, zdobytej ofiarną krwią najlepszych naszych synów. Do tego dąży Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Wypełnijcie więc swój obowiązek obywatelski i składajcie ofiary na fundusz wyborczy Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Wilnie.

Wpłacać można na conto P.K.O. Nr. 81881 Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego BBWR. w Wilnie we wszystkich urzędach i agenturach pocztowych.

U STÓP GORGANÓW.

(Dokończenie).

Wjeżdżając w krętą dolinę Prutu, słyszymy rozlegające się przy każdem spotkaniu wesołe okrzyki: „*Hulec, Huleeec!*" Co znaczy Hulec? Nikt nie wie, ale każdy musi to krzyczeć. Koło *Delatyna*, miasteczka żydowsko-rusińskiego, pierwszy wysoki, wspaniały wiadukt kolejowy, których na tej drodze jest kilka, tu źródła solankowe i kąpiele. Widzimy w *Łuhu* śliczną starą cerkiewkę, potem *Dora*, wieś czysto huculska, nad którą rysuje się szaroszafirowy szczyt *Czarnohorzec* (1402 m), a oto i *Jaremcze*, najpiękniejsze i najliczniej uczęszczane letnisko Beskidów Wschodnich. Wysoko porozrzucane domki huculskie, niżej wille, restauracje, w których muszą być koniecznie pstrągi, poławiane w wodospadach Prutu, u góry widać posępny szczyt Jawornika. Jaremcze słynie ze swego Kamiennego mostu, rozpiętego 65-metrowym łukiem nad rzeką, wysoki na 28 m., uchodzi za maisterszytych techniki kolejowej, według projektu inż. Kozińskiego. Wodospad, zwany *Huk* albo *Perebuj* przebija się istotnie zielonawą bryzgającą białą pianą wodną przez płaskie złomy ostro ściętych głazów, rozrzuconych po wysokich brzegach, zarosłych szpilkowemi drzewami. Pięknie tu jest: przezrocza woda mieni się w głębszych miejscach barwą chryzoprasu, a w płytkich błękitnawo. Nieodzownych kilka par golasów, jak zwykle, gdy się gdziebądź metr wody znajdzie, wyczynia różne skoki i pływania i ociekając wodą, spaleni na bronz, flirtują na skałach. Nie mogę znaleźć odpowiedzi na pytanie, które mię dręczy od kilku lat: dlaczego siedzieć nad najmniejszym strumyczkiem w kostjumie kąpielowym jest przyjęte i nie uchodzi za rzecz zdrożną, a np. gdyby ktoś koło Naftusi w Truskawcu tak się przespacerował, choćby wróciwszy z pobliskich i w tym sezonie reklamowanych Pomiarek, gdzie się w niedużej solankowej sadzawce kąpią, toby z niego pewnie protokół spisali, że obraża moralność publiczną. Dziwne... dziwne...

Zaraz za Jaremczem, nad gościńcem, który się wije oddzielony od toru kolei Krętym Prutem, sterczy duży głaz, zwany skałą Dobosza, zbójnika huculskiego z 18 w., któremu wierni towarzysze rękami ten kamień przytoczyli na grób, gdy zginął przez zdradę kochanki. Tuż wiadukt nad Prutem 20 m. wysoki, z którego bezpośrednio pociąg wsuwa się w tunel 524 m. długi, dalej widzimy zwieszony nad drogą olbrzymi głaz zwany Kamieniem Krattera, starosty, który tę szosę budował. Powyżej leżą wśród skał groty, gdzie miał się ukrywać i przechowywać łup zdobyty.

Wysoka ściana skał rośnie po lewej stronie, mijamy cienki wodospad *Kapliwiec* a na prawo w błękitnej mgle wieczoru, prześwietlonej zachodzącem słońcem, otwierają się coraz nowe dolinki, cudne jak marzenie, zasiane domkami, mające faliste wzgórza gęsto zarosłe świerkami. Na prawo widnieją duże sanatorja: to Rodziny wojskowej, to Schronisko Drukarzy, to akademickie, to wysoko gdzieś hen, pod niebiosami, jakichś zakonników.



Kolejno idą *Jamna*, najpiękniej położona, *Dilok*, *Mikuliczyn*, letnisko więcej znane i tuż *Tatarów*. Piękne, stare cerkiewki siedzą w wysokiej, szmaragdowej trawie, ocienione lipami, nakryte poczwórnemi czapami daszków. O zgrozo!! Raz poraz widzimy, że barbarzyńskie jakieś ręce blachą!! cynkową!! zastąpiły gonty daszków i załamań, robiąc ohydną kakofonję! Że też w to nikt nie zajrzy, nie zadzwoni na alarm, przecie to jest urok charakterystyczny tego kraju, jakże można go tak niszczyć. Oj niema tu widać konserwatora w rodzaju prof. Remera, tenby im dał blachę!!

Jesteśmy już tuż przy granicy czecho-słowackiej, (dawniej węgierskiej). Oto ogromny wiadukt, wspaniały istotnie swą wysokością i przestrzenią objętą, a pod nim *Worochta*, za którą jeszcze dwa wiadukty zawieszone wysoko wśród skał i za *Woronienką*, w długim (209 mtr.) tunelu granica, tor zjeżdża w dolinę Cisy, skąd widok na Chomiaka, Syniaka i in. Gorgany, oraz na Czarnohory, Howerlę i Pietrosza.

Jeśli wieczory są cudowne, to kryształowe, przezroczyste ranki wśród tych lasów i gór rzeźwią balsamiczną wonią żywicy, wody, rzeźkiego chłodu. Barwna Hucułka sprzedaje za złoty duży koszyk malin, tak słodkich i wonnych, że jest w nich chyba cały aromat i miód z tych łąk.

Urocze strony, pełne dzikiego czaru w głębi ciemnych, szpilkowych borów, gdzie zaledwie wąską szparą wciska się promień słońca w wieczny mrok gładkich pni i rudego pokładu igliwia. Wesołe doliny, miękko opłynięte oparami ze strumyków, zielenią łąk i bielą lub żółcizną ukwieconych domków letniskowych. Ale lud nędzny, ubogo i brudno wyglądający, mimo malowniczość stroju, uwiecznionego w obrazach Sichulskiego i Wlastimila Hoffmana, dającego barwne i żywe urozmaicenie zakurzonym placykom miasteczek, ten lud pocięty granicą, robi smutne wrażenie.

W drodze powrotnej przejeżdżamy przez *Stanisławów*, założony przez Stanisława Rewerę Potockiego, który tu miał swój zamek, dziś zniszczony, jest to 3-cie co do wielkości miasto Małopolski, czas jakiś siedziba Stanów Galicyjskich. Fara z XVII w. ma piękne, marmurowe groby Potockich, barokowy kośció pojezuicki, zamieniony na kadedrę grecko-kat., ciekawy, zzewnątrz kościół ormiański i wspaniała synagoga; na cmentarzu grób Agatona Gillera, członka Rządu Narodowego w 63 r. Jest pomniczek Mickiewicza i obelisk Grunwaldzki, niedaleko *Pacyków*, słynne wyroby majolikowe. Dalej po drodze oglądamy ruiny zamku Kazimierza Wielkiego, na wysokiem wzgórzu nad *Haliczem* z wijącą się wstęgą Dniestru u stóp. Z tej stolicy w XII i XIII w. wielkich książąt ruskich została nędzna żydowska mieścina; wojny, najazdy Tatarów, pożary zniszczyły wszelkie pamiątki, a dokończyła ostatnia zawierucha, wytracając też prawie doszczętnie Karaimów, którzy tu, prócz Łucka i Trok, mieli swe większe skupisko.

Przejeżdżamy *Żurawno*, miejsce urodzenia 1505 r. Mikołaja Reja i bohaterskich zmagań się Sobieskiego z Turkami, z którymi tu pokój zaszczytny zawarto 1676 r. Z drugiej strony Dniestru znajduje się fabryka przedmiotów artystycznych z białego przezroczystego alabastru, wykopywanego w tych okolicach. Należy do ks. Czartoryskich i tam ślicznie barwione w odcienie różowe, zielone, żółte, oranżowe przetwarzane są na urny, ample, klosze, popielniczki i t. p. przedmioty istotnie bardzo ładne. Figury, do których aż Włocha sprowadzono, są banalne i nieartystyczne, a przytem w niewielkim wyborze.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Bratobójstwo na tle podziału majątkowego.

Wczoraj we wsi Nowe Sioło pow. mołodeczańskiego odnalezione zostały zwłoki mieszkańca tejże wsi Grzegorza Kręcia z dwiema postrzałowemi ranami w okolicy serca.

W toku śledztwa ustalono, iż Grzegorz Kręć zamordowany został przez swego brata Maksyma, którego aresztowano.

Bratobójca tłumaczy, iż dopuścił się ohydnego czynu podczas kłótni ze swym bratem, który zamierzał się wkrótce ożenić z dziewczyną, która w jego mniemaniu miała bardzo złą opinję.

Wszystko jednak wskazuje na to, iż było to morderstwo uplanowane z chęci zysku. morderca bowiem chciał zawładnąć działką ziemi swego brata.

Bratobójca osadzony został w więzieniu powiatowem. (c)

Trup wisielca w lesie niemenczyńskim.

W lesie niemenczyńskim odnaleziono trupa wisielca. Jak się okazało, samobójcą jest 18-toletni Dudkiewicz Antoni z okolic Niemenczyna. (c)

WOJSTOM.

+ **Rozwój akcji przeciwpożarowej na terenie gminy wojstomskiej.** Wydana odezwa przez p. wojewodę wileńskiego do społeczeństwa województwa wileńskiego w przedmiocie wzmożenia pracy w akcji przeciwpożarowej na Wileńszczyźnie na terenie naszej gminy ożywiła działalność istniejących straży, oraz zachęciła do zakładania nowych ochotniczych straży i wynalezienia środków na ich wyposażenie w nieodzowne środki techniczne. Od m-ca kwietnia na terenie gminy naszej powstały cztery nowe straże ogniowe niezależnie od istniejącej w m-ku Wojstomiu od roku 1928. Dwuletnia praca



Ochotnicza straż ogniowa w Wojstomiu podczas ćwiczeń.

zarządu a przedewszystkiem energja niezmordowanego p. Stanisława Łozińskiego, naczelnika naszej wojstomskiej straży, wyposażyła w doskonale wyćwiczoną i wypróbowaną kadrę ludzi gotowych w każdej chwili nieść ofiarnie i bezinteresownie pomoc z narażeniem życia w obronie mienia współobywateli.

Korpus straży ogniowej ochotniczej w Wojstomiu liczy 24 członków czynnych i 30 popierających. Uzbrojenie straży stanowi: 1 sikawka przenośna, wóz rekwizytowy i 4 beczkowozy, oraz uzbrojenia strażackie. Do zarządu straży należą p. Jan Łoś — prezes (wobec objęcia posady wymagającej pracy w objeździe p. Łoś zupełnie mało się interesuje istnieniem naszej straży); zastępca prezesa p. Juljan Czajkowski; sekretarz p. Wincenty Tryzna; skarbnika niema *).

Obecnie czynione są przygotowania do poświęcenia sztandaru straży, mającego się odbyć w dniu obchodu zwycięstwa nad bolszewikami.

Niezależnie od powyższego Komitet obchodu rocznicy zwycięstwa postanowił ufundować pomnik I-mu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, stawiając go przy urzędzie gminnym na skwerku. Roboty obecnie są w toku. Pomnik powstaje z dobrowolnych składek mieszkańców gminy.

J. P.

MOŁODECZNO

+ **Z posiedzenia Koła T-wa Sympatyków Strzelca.** W dniu 13 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków miejscowego Koła T-wa Sympatyków Strzelca.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu Koła p. d-ra Stasiewicza Witolda, na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie p. J. Tramecourta, starostę mołodeczańskiego. Z działalności zarządu złożył szczegółowe sprawozdanie p. Romuald Dziewiałtowski-Gintowt — wiceprezes tego zarządu. Ze sprawozdania tego zebrani dowiedzieli się z zadowoleniem, że w czasie swej stosunkowo krótkiej egzystencji zarząd Koła pomimo prac organizacyjnych zdołał zebrać dość pokaźną, jak na tut. stosunki kwotę, a mianowicie 2029 zł., która składa się z sum uzyskanych z różnych imprez urządzanych przez Koło, a następnie ze składek członkowskich. Do chwili obecnej zarząd Koła przekazał do dyspozycji Komendy obwodu Zw. Strzeleckiego kwotę zł. 1029 — na różne niezbędne potrzeby Komendy, jak na urządzenie świetlicy, nabycie sprzętów i t. p.

W styczniu r. b. zarząd Koła powołał do życia komitet wykonawczy ufundowania sztandaru, dzięki któremu Związek Strzelecki posiada już własny sztandar.

Na zakończenie sprawozdania p. Dziewiałtowski-Gintowt zaznaczył, że wobec ogromu prac, jakich się podjął Związek Strzelecki, Związek ten potrzebuje znacznie więcej środków materjalnych niż dotychczas mógł uzyskać od Koła, wobec czego zwrócił się z apelem do obecnych, aby pomogli w uzyskaniu środków materjalnych na zaspokojenie niezbędnych potrzeb Związku Strzeleckiego.

Sprawozdanie wymienione zostało przyjęte przez obecnych jednogłośnie, przyczem zostało udzielone absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Zkolei zabrał głos p. starosta, który po ogólnem scharakteryzowaniu działalności Koła Sympatyków Strzelca rzeczowo i w sposób przekonywujący zobrazował zadania i potrzeby istnienia Związku Strzeleckiego, a co zatem idzie i T-wa Sympatyków Strzelca, wzywając wszystkich do usilnej wytężonej pracy, mającej na celu moralne i materjalne poparcie poczynań Związku Strzeleckiego.

Pan Banel, komendant Obwodu Związku Strzeleckiego dał sprawozdanie z działalności Związku Strzeleckiego, informując zebranych o najpilniejszych potrzebach Związku, przyczem nadmienił, że obecnie główny nacisk kładzie na wychowanie strzelców pod względem kulturalnym.

Po dyskusji walne zgromadzenie jednogłośnie powołało zarząd Koła w składzie dotychczasowym. Na zakończenie zebranie uchwaliło wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego, co zostało przyjęte długo niemilknącemi oklaskami.

Ergie.

*) P. Stanisław Kochański — adjutant straży.

OLKIENIKI

+ **Postrzelenie łosia.** W puszczy Rudnickiej jeden z kłusowników, niejaki Burdziew, postrzelił łosia-samicę. Zwierzę mimo otrzymanej rany postrzałowej uciekło i padło dopiero wpobliżu Olkienik, gdzie je znaleziono nieżywe.

Kłusownika aresztowano.

Z POGRANICZA

+ **Ucieczka do Polski sowieckiego dowódcy.** W rejonie odcinka granicznego Dzisna przekroczył granicę i został zatrzymany przez patrole polskie Bazyli Michajłow, dowódca sowieckiego oddziału w okręgu Białorusi sowieckiej. Zbiegł on w pełnem uzbrojeniu i umundurowaniu, za powód ucieczki podając względy natury politycznej.

+ **Pochwycenie przemytu.** Na pograniczu polsko-litewskiem zaczajona placówka K. O. P-u zatrzymała płynącą Mereczanką łódź. Przeprowadzona rewizja ujawniła w łodzi przemyt ogólnej wartości 6000 złotych, składający się z dwóch zwojów sukna, sacharyny oraz większej ilości drogich skórek.

Cały przemyt przekazano do dyspozycji najbliższego urzędu celnego.

Rewizje i areszty wśród komunistów białoruskich.

W nocy z 15 na 16 b. m. z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie organy Policji Państwowej dokonały na terenie miasta Wilna rewizyj w mieszkaniach oraz zatrzymania członków K. P. Z. B. i K. Z. M. Z. B., którzy tworzyli w łonie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej frakcję komunistyczną. Ogółem dokonano 20 rewizyj w mieszkaniach prywatnych oraz w lokalu Zarządu Głównego T. S. B., hurtka centralnego i czytelni tego Towarzystwa w Wilnie.

Ponieważ jeden z członków K. Z. M., Wacław Bojarczuk zamieszkiwał niemeldowany w lokalu centralnego Komitetu „Zmahanje" przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27, przedstawiciel urzędu prokuratorskiego wkroczył do tego lokalu i zarządził dokonanie rewizji.

Ogółem zatrzymano 14 osób, znanych ze swej czynnej akcji w K. P. Z. B. i K. Z. M. Z. B. Wszyscy zatrzymani pozostają w dyspozycji władz sądowych.

Notoryczny oszust w roli agenta biura emigracyjnego.

We wsi Mielkuny pow. oszmiańskiego niewielkie gospodarstwo prowadzili dwaj bracia Bronisław i Bolesław Biajgowie. Gospodarka ich nie mogła opędzić najprymitywniejszych potrzeb. to też Bolesław od pewnego czasu nosił się z myślą wyemigrowania po dolary do Ameryki.

Pewnego wieczora przed chatę Biajgów zajechała furmanka, z której wysiadł jakiś stateczny napozór młody człowiek, a przedstawiwszy się za agenta biura emigracyjnego w Wilnie Stanisława Nowickiego, poprosił o przenocowanie.

Biajgowie, którzy dobrze wiedzieli co to jest biuro emigracyjne, ucieszyli się, że gościć mogą u siebie takiego pana, który może być pomocny w ich zamierzeniu, to też nie tracąc czasu, poczęli wypytywać Nowickiego o warunki, na jakich można dostać się do Ameryki.

Nowicki, podsycając samą myśl wyjazdu, obiecał im, że może wyrobić Bolesławowi odpowiednie papiery i ułatwić mu emigrację, zażądał jednak tytułem zaliczki na koszta, związane z wyjednaniem dokumentów 45 zł.

Nazajutrz zabrał ze sobą Biajgę do Wilna, wydał mu pokwitowanie na pobraną gotówkę i wreszcie polecił przyjechać do Wilna za kilka dni, by opłacić dalsze koszta podróży.

Kiedy w oznaczonym dniu obaj bracia przybyli, Nowicki pobrał od nich 25 dolarów i oznajmił, że wyjazd nastąpi za pół miesiąca i że wówczas jeszcze dopłasić trzeba będzie 84 dolary.

Uszczęśliwieni bracia powrócili do domu, czyniąc energiczne przygotowania do podróży.

W oznaczonym terminie zjawił się w Mielkunach Nowicki i oświadczając, iż już wszystko gotowe do wyjazdu, zabrał Bolesława B. do Wilna po dokumenty.

Na dworcu Biajgo, stosownie do umowy doręczył Nowickiemu 90 dolarów. Po pewnym czasie Nowicki przynosząc bilet na przejazd do Suwałk, polecił Biajdze natychmiast tam jechać i umówił spotkanie się z nim.

Posłuszny zleceniu Biajgo pojechał do nieznanego sobie mista, lecz tu przekonał się iż „dobroczyńca" zadrwił sobie z niego.

Zmartwieniem swem podzielił się z policją, która szybko zorjentowała się w sytuacji i niebawem ujęła ptaszka.

Okazało się, iż jest on w rzeczywistości Stanisławem Sawickim, ostatnio zajmuje się kolportażem dolarówek z ramienia jednego z banków lwowskich. Sawicki już dwukrotnie był karany sądownie za podobne oszustwa.

Stawiony ostatnio przed Sądem Okręgowym Sawicki, uznany został za winnego i tego oszustwa i skazany na zamknięcie w domu porawczym przez trzy lata.

Na poczet wymierzonej kary skazanemu zaliczono 7-miesięczny areszt zapobiegawczy.

Ka—er.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Pierwsze listy wyborcze w okręgu wyborczym Nr. 63—Wilno.

W dniu wczorajszym do Okręgowej Komisji Wyborczej w Wilnie wpłynęły trzy pierwsze listy kadydatów do Sejmu. Podajemy je w kolejności zgłoszeń.

Lista Bloku Lewicy Socjalistycznej, „Bundu" i Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy—kandydatów 5.

1) H. Erlich dziennikarz z Warszawy;

2) A. Rozental (Bund) nauczycielka z Wilna;

3) A. Reiss—inżynier z Warszawy (Poalej-Sion prawica).

Lewica Robotniczo-Chłopska.

(Lista komunistyczna)—kandydatów 4.

1) Jan Chmielis—szewc;

2) Jan Sołowjew—murarz.

Centrolew—kandydatów 8.

1) S. Pławski—inżynier (PPS);

2) A. Karnicka (Wyzwolenie);

3) J. Martusewicz—rolnik (Stronnictwo Chłopskie);

4) J. Dobrzański—lekarz (PPS).

Centrolew zgłosił również listę kandydatów do Senatu. Na pierwszem miejscu figuruje mec. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski. Dalsze miejsca zajmują kolejno: Al. Karnicka, E. Jakobini i Wacław Paszkowski ze Święcian.

W ciągu dnia dzisiejszego wpłyną wszystkie pozostałe listy.

Lista Centrolewu w okręgu Święciańskim.

W Święcianach złożona została lista kandydatów Centrolewu do Sejmu.

Na liście figurują:

1) Szapiel

2) Wilanowski — adwokat z Warszawy

2) Fr. Stążowski z Wilna."

DZIELNICA ROSSA.

W dniu 12 b. m. odbyło się zebranie w lokalu Sekretarjatu Dzielnicowego BBWR przy ul. Beliny Nr. 4 m. 4. Po wygłoszeniu przemówienia przez p. Leona Wołodko, zawiązał się Komitet Dzielnicowy, mający na celu popierać Rząd Pana Marszałka Piłsudskiego. Liczni robotnicy, byli członkowie P. P. S., zamieszkujący dzielnicę Rossa, zgłaszają się do sekretarjatu, celem wyrażenia swych uczuć do osoby Pana Marszałka Piłsudskiego i narzekają na demagogiczne hasła stronnictw opozycyjnych.

DZIELNICA ŁOSIÓWKA.

W dniu 14 b. m. odbyło się zebranie członków Zarządu Dzielnicowego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego BBWR w lokalu przy ul. Trwałej Nr. 43. Do prezydjum weszli: p. Pietruszewski Maksymiljan—prezes, Łysakowski Edward — wiceprezes, Tunkiewicz Józef — skarbnik. W zakończeniu uchwalono zwołać wiec na dzień 19 b. m. o godz. 15.30.

DZIELNICA ANTOKOL.

W dniu 14 b. m. o godz. 19 odbyło się zebranie w lokalu Dzielnicowego Sekretarjatu BBWR przy ul. Antokolskiej Nr. 45 przy udziale licznie zebranych osób, które postanowiły przyłączyć się do BBWR.

Następnie wyłoniono Komitet Dzielnicowy, składający się z 10-ciu osób. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

DZIELNICA BOŁTUPIE.

W dniu 15 b. m. o godz. 18 odbyło się w lokalu Sekretarjatu Dzielnicowego BBWR wieś Bołtupie Nr. 3 m. 1 zebranie celem zawiązania Komitetu Dzielnicowego. Zebranie odbyło się przy udziale przeszło 60 osób. Po wygłoszeniu referatu gospodarczo-politycznego przez Michała Markula wyłonił się Komitet Dzielnicowy, składający się z 22 osób. Po wyłonieniu Komitetu przemawiał kierownik szkoły powszechnej ze wsi Jerozolimka. Na zakończenie wszyscy zebrani zgłosili akces do współpracy z Rządem Pana Marszałka Piłsudskiego.

UCHWAŁA ZJAZDU OSADNIKÓW W OPSIE.

Dnia 12 b. m. odbył się w Opsie zjazd Delegatów Kół Osadniczych pow. brasławskiego, na który przybyło 40 osadników, reprezentujących 16 Kół Związkowych, które liczą naogół około 1000 członków.

Zjazdowi przewodniczył prezes Zarządu Powiatowego p. Ignacy Sapa. Po referatach p. Saji i p. Wacława Rytla uczestnicy zjazdu, jednomyślnie uchwalili, przyjąć udział w akcji wyborczej na rzecz listy Marszałka Józefa Piłsudskiego przez wstąpienie osadników do Komitetów Gminnych BBWR w charakterze członków, oraz do Komitetu Powiatowego BBWR w Brasławiu.

ZJAZD POWIATOWY ZW. P. N. SZKÓL POWSZECHNYCH.

Tegoż dnia odbył się o godz. 4 w Brasławiu Zjazd Powiatowy Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod przewodnictwem prezesa Oddziału p. Józefa Milenkiewicza. Po omówieniu spraw zawodowych jednomyślnie uchwalono utworzenie Nauczycielskiego Komitetu Wyborczego B. B. W. R. na terenie gmin powiatu brasławskiego oraz przystąpienie do Powiatowego Komitetu Wyborczego BBWR w Brasławiu. Do Komitetu tego delegowano w charakterze reprezentantów Związku p. Józefa Milenkiewicza i p. Bronisława Zaleskiego.

PLAN NAJBLIŻSZEJ AKCJI B. B. W. R.

Akcja Powiatowego Komitetu Wyborczego BBWR na terenie powiatu brasławskiego zatacza coraz szersze kręgi. Po zorganizowaniu Komitetów Gminych, przeprowadzana jest organizacja Kół Obwodowych w miasteczkach i wsiach.

Dnia 21 b. m. odbędzie się Zjazd działaczy i sympatyków BBWR oraz wchodzących w skład Komitetu Powiatowego organizacyj zwołany w Drui. Na Zjeździe tym referat polityczny wygłosi p. Tadeusz Hołówko.

Dnia 22 b. m. przy udziale p. Tadeusza Hołówki, odbędzie się w Brasławiu Zjazd Komitetów i Kół BBWR z terenu powiatu.

LUDNOŚĆ PRAWOSŁAWNA ZA B. B. W. R.

Z Iży piszą: gmina nasza zamieszkała przeważnie przez ludność prawosławną w obecnej akcji wyborczej mając już zaszczepione wskazania, jak czynić należy, nie słucha absolutnie agitatorów przeciwnych rządowi list, usuwając ich z terenu wioskowego.

To też ostatnio o jakichś poczynaniach takich agitatorów nawet już nie słychać. Komitet Gminny BBWR zakłada na terenie całej gminy Koła Obwodowe, jednocząc niejako w ten sposób w akcji na rzecz listy Marszałka Piłsudskiego ludność sąsiadujących z sobą wiosek. Komitet Gminny zwołał zebranie organizacyjne Koła Obwodowego ze wsi: Tałudz, Siwce, Ściebieraki oraz osada Tałudz. Na zebranie przybyło około 100 włościan, przeważnie prawosławni, z wyżej wymienionych miejscowości. Po przemówieniach wójta p. Jana Malinowskiego i proboszcza parafji prawosławnej z Iży ks. kanonika dr. Eugenjusza Różyckiego oraz dyskusji, w której zabierali głos cenieni przez ludność gospodarze z gromady tałudzkiej, uchwalono zawiązać Koło, do którego zarządu wybrano: pp. Wacława Sokólskiego (prezes), Michała Gila (sekretarz) oraz Trofima Bałygo, Jana Czarłytko, Witaljusza Zakowicza, Piotra Kostrzewo, Jana Siełuna, Jakóba Kowalika, Ostawa Zgrundo, Jana Gila, Konstantego Siwieca, Filipa Kiezika i Jana Kruczonka.

Wśród poruszanych na zebraniu spraw wyłoniła się największa bolączka miejscowej ludności — sprawa serwitutu z majątku „Lubań".

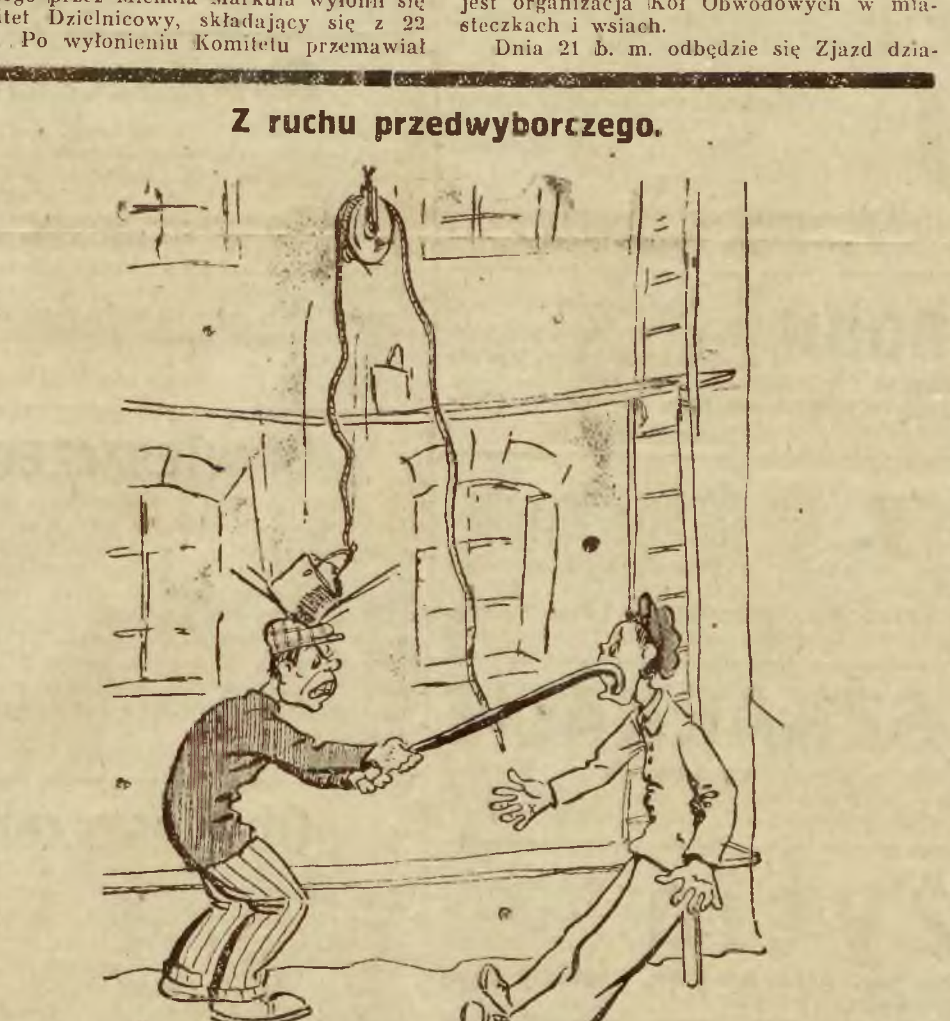
Zebrani jednogłośnie wyrazili żądanie, by zarząd Koła poczynił odpowiednie kroki u odnośnych władz, by te zainteresowały się palącą sprawą przyśpieszenia likwidacji wyżej wymienionego serwitutu.

PAN KOWNACKI POD PŁASZCZYKIEM LIGI KATOLICKIEJ.

Kandydat endecji wileńskiej, słynny ze swych demagogicznych napastliwych wystąpień na rząd Marszałka Piłsudskiego — „wieczny kandydat na posła" — redaktor oszczerczego pisemka „Głos Wileński" p. Piotr Kownacki, po swych nieudanych poczynaniach na terenie pow. święciańskiego, przeniósł swą „działalność" na teren powiatu brasławskiego, gdzie znalazł paru przyjaciół z pośród rozpolitykowanych księży, szerzących miast słowa Bożego „słowo endeckie".

Najlepszym gruntem agitacyjnym dla p. Kownackiego są tak zwane Koła Ligi Katolickiej, któremi z rozporządzenia władz archidjecezjalnych opiekują się księża proboszczowie. Uważamy, iż wiadomością tą winna zainteresować się Kurja Biskupia i zabronić nadużywania sukni kapłańskiej i ambon dla wciągania młodzieży w wir agitacji szerzącej jad nienawiści. Ku zmartwieniu jednakowoż endecji nadmienić należy, że nawet i na tym urobionym przez niektórych księży gruncie jej mener p. Kownacki nie znajduje wielu zwolenników swego obozu wobec czego będzie musiał odejść z kwitkiem jak i z powiatu święciańskiego.

Z ruchu przedwyborczego.



Zasadnicze nieporozumienie, czyli jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie.

KRONIKA

Piątek 17 Październik

Dziś: Małgorzaty.

Jutro: Łukasza Ew. i Justa.

Wschód słońca—g. 6 m. 03.

Zachód „ —g. 16 m. 39.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 768

Temperatura średnia + 8° C

„ najwyższa: + 17° C

„ najniższa: + 6° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: połudn.-zachodni.

Tendencja barom.: stan stały.

Uwagi: pogodnie.

MIEJSKA.

— **Odrestaurowanie sali operacyjnej w szpitalu żydowskim.** Staraniem sekcji zdrowia Magistratu m. Wilna gruntownie została odrestaurowana sala operacyjna w szpitalu Żydowskim przy ul. Zawalnej. Sala została zaopatrzona we wszystkie potrzebne przyrządy medyczne i chirurgiczne.

— **Starania o nową pożyczkę.** Magistrat m. Wilna projektuje wszcząć starania w Banku Gospodarstwa Krajowego celem wyjednania pożyczki w wysokości 150.000 złotych na wykończenie gmachu szkoły powszechnej na Antokolu.

— **Pożyczka inwestycyjna.** Dzięki staraniom Magistratu Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał ostatnio do dyspozycji samorządu wileńskiego 400.000 złotych, jako zaliczkę na poczet przyznanej m. Wilnu pożyczki inwestycyjnej. Wysokość tej pożyczki zostanie przez Ministerstwo Skarbu w dniach najbliższych ściśle ustalona.

— **Nowa koncepcja likwidacji pożyczki angielskiej.** Jak się dowiadujemy, sprawa likwidacji przedwojennej pożyczki angielskiej dotychczas nie posunęła się konkretnie naprzód. Istnieje bowiem koncepcja, iż przy likwidowaniu pożyczki część długu weźmie na siebie Skarb Państwa.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akademicka młodzież wileńska u gen. Żeligowskiego.** Dnia 16 b. m. przedstawiciele Akademickiego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Wilna udali się do Andrzejowa, aby osobiście prosić gen. Żeligowskiego o zaszczycenie Swoją obecnością uroczystości obchodu. W imieniu wdzięcznej młodzieży akademickiej zostały wręczone generałowi kwiaty oraz tekst odezwy.

W bardzo serdecznej rozmowie proszono generała o przybycie do Wilna na wewnętrzną akademicką uroczystość, w której młodzież chce zadokumentować swoje umiłowanie Ziemi Wileńskiej oraz głębokie do niej przywiązanie.

Generał zapewnił delegatów, że będzie się starał przybyć do Wilna na akademicki obchód dziesięciolecia odzyskania Wilna.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Pobyt w Wilnie inspektora miejskich szkół powszechnych w Łotwie.** Z okazji zjazdu staroobrzędowców bawił w Wilnie inspektor miejskich szkół powszechnych w Łotwie Arsenjusz Fridmakow, który w towarzystwie inspektora szkolnego na m. Wilno Starościaka zwiedził kilka szkół powszechnych na terenie Wilna, prowadzonych systemem eksperymentalnym, poczem odbył konferencję z inspektorem Starościakiem, informując się szczegółowo o ustroju polskiego szkolnictwa powszechnego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **W Związku Rodzin Katolickich.** W niedzielę dn. 12. b. m. w Związku Rodzin Katolickich odbyło się zebranie towarzyskie. Ciekawy odczyt o znaczeniu Eucharystji dla życia społecznego wygłosił p. prof. U. S. B. dr. Glaser. W części koncertowej p. prof. Pliszko-Ranuszewiczowa — fortepian i p. Stefanja Grabowska — śpiew — zbierały rzęsiste oklaski. Podczas odczytu i koncertu dzieci bawiły się w osobnym pokoju pod fachowem kierownictwem wychowawczyni.

Po koncercie starsi i młodzież zainicjowali wspólną zabawę, zapominając o różnicy przekonań i troskach dnia codziennego. Zabawa skończyła się późnym wieczorem, a uczestnicy jej z żalem opuszczali gościnny lokal Związku, gdzie w dobie rozgorączkowania i waśni znaleźli tyle ciepła rodzinnego.

Następne zebranie towarzyskie Związku Rodzin Katolickich odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 4 po poł. we własnym lokalu przy ul. Bakszta 2. Odczyt pod tyt. „Uwagi o prawie małżeńskiem" wygłosi p. dr. Iwo Jaworski, doc. U. S. B. Jak zwykle, bogaty dział koncertowy i zabawa dla dzieci. Goście mile widziani.

— **Zarząd Wileńskiego Koła T. N. S. W.** podaje do wiadomości swoich członków, że zwyczajne zebranie Koła odbędzie się w piątek dn. 17 b. m. o godz. 19-ej w sali gimn. im. J. Słowackiego. Pierwszą pogadankę na temat „Kilku uwag o szkole średniej" wygłosi przewodniczący Koła p. S. Jastrzębski. — Goście — mile widziani.

— **Zjazd b. uczestników walk o Wilno.** W dniach 10 i 11 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie zjazd b. uczestników walk o Wilno w latach 1918—1920. Na zjeździe tym powołany będzie do życia „Związek Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej". Inicjatywę do zjazdu i założenia Związku dali organizatorowie, projektowanego pierwotnie zjazdu 6 harcerskiego pułku piechoty łącznie z innemi formacjami oraz z Wojskowem Biurem Historycznem poczem inicjatywę tę ujął w swe ręce Wileński Zarząd Wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Założony w Wilnie w pierwszych dniach października r. b. pod przewodnictwem gen. Stefana Mokrzeckiego Komitet zjazdu, podzielony na szereg sekcyj opracował szczegółowy plan i program zjazdu, projekt statutu nowego Związku i przystąpił w ostatnich dniach do ostatecznych przygotowań do zjazdu. W najbliższym czasie rozesłane będą stosowne zawiadomienia i formularze już to imienne, już to pod adresem formacyj b. wojskowych. Na zjazd wydana będzie przez Komitet broszura. Zjazd i „Związek Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej" obejmie nietylko wojskowych, lecz także osoby cywilne, które współpracowały w akcji odzyskania Wilna.

— **Do byłych wojskowych i rezerwistów!** Dnia 19 b. m. w niedzielę o godzinie 12 w sali Klubu Kupieckiego, ul. Mickiewicza 33, odbędzie się Akademja, poświęcona pamiętnej rocznicy wspaniałego triumfu Wojsk Rzeczypospolitej Polskiej nad zaborczym najeźdźcą, który był świadectwem naszej wielkości i potęgi oraz bohaterstwa Żołnierza Polskiego.

— **„Oswobodzenie Wilna 9.X.1920"** będzie tematem dzisiejszego, piątkowego odczytu, który o godz. 18 w sali Teatru „Lutnia" wygłosi kpt. Waligóra Bolesław.

— **Z Instytutu N.-Badawczego Europy Wschodniej.** Dzisiaj o godz. 5 po południu w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wil. (Wolana 10) znakomity lingwista i filolog finlandzki, wielki przyjaciel Polski, prof. J. Mikkola na zaproszenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej wygłosi odczyt p. t. „Europa północno-wschodnia w dobie przedsłowiańskiej" (w języku polskim).

Wstęp wolny dla słuchaczów Instytutu oraz szerszej publiczności.

— **Zwyczajne Walne Zgromadzenie Wil. Oddz. Ligi Morskiej i Rzecznej** odbędzie się w dniu 19 października r. b. o godz. 12 w południe w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, ul. Wileńska 33.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Koło Przyjaciół 85 p. p.** Nowozałożone Koło Przyjaciół 85 pułku strzelców wileńskich przybrało konkretne formy, konstytuując się, krystalizując gorące sympatje Wilna dla swych żołnierzy. Zebraniu Przyjaciół pułku, stacjonowanego obecnie jak wiadomo w Nowej Wilejce przewodniczył p. wojewoda Raczkiewicz, a bardzo liczny udział w zebraniu wykazał gotowość wilnian zaopiekowania się kulturalnemi i oświatowemi potrzebami żołnierzy. Dyskusja wykazała jak pilne są potrzeby pułku i jak konieczne było powstanie „Koła Przyjaciół".

Po ożywionej dyskusji dowódca 85 pułku strzelców wileńskich pułk. Z. Wciślak przedstawił potrzeby żołnierzy na polu kulturalno-oświatowem, na których zaspokojenie nie wystarczają dotacje państwowe, ani też samoopodatkowanie się oficerów. Dla walki z analfabetyzmem potrzebni są nauczyciele, elementarze, zeszyty, książki dla bibljotek żołnierskich, prelegenci do popularnych odczytów, potrzebne są fundusze na wycieczki krajoznawcze żołnierzy, dekoracje i kostjumy dla teatru żołnierskiego, potrzebne filmy, obrazy dla upiększenia posępnych murów koszarowych, potrzebna pomoc do żołnierzach w czasie wielkich świąt i t. d.

Przedstawienie powyższych potrzeb znalazło natychmiastowy oddźwięk wśród zebranych, którzy zadeklarowali swą pomoc, idąc za pięknym przykładem p. prezydenta Folejewskiego, który pierwszy w imieniu m. Wilna oświadczył, iż Wilno, pomne roli, jaką dlań odegrali strzelcy 85 pułku przyczyni się w miarę możności do zrealizowania dezyderatów, ofiarując przedewszystkiem przybory szkolne, książki i t. p., pomoc finansową i t. d. P. wojewoda zapewnił pomoc urzędów państwowych, p. kurator przydział nauczycieli i pomoc w sprawach oświatowych, bibljotek, p. starosta Radwański pomoc Sejmiku, ławnik Łokuciejewski pomoc w dziedzinie wyświetlania filmów, również szereg innych osób przyrzekło współpracę.

Na przewodniczącego Koła Przyjaciół 85 pułku strzelców wileńskich wybrany został p. admirał Borowski, zaś do zarządu Koła weszli: pp. starosta Iszora, Bańkowski, Łokuciejewska, Sztrallowa, Izydorczykowa, Romer-Ochenkowska, Wilczewska, St. Jarocki, pułk. Bobiatyński, ks. Kulesza. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. Pietraszewskiego, Ratyńskiego i Nagrodzkiego.

Sprawa budowy w Wilnie pomnika ku czci poległych żołnierzy 85 pułku strzelców wileńskich była przedmiotem dyskusji na ostatniem konstytuującem się zebraniu Koła Przyjaciół tego pułku. Wprawdzie w Radzyminie wzniesiony będzie krzyż dębowy z tablicą pamiątkową na cześć poległych w bitwie radzymińskiej żołnierzy tego pułku, jednakowoż wyłoniła się myśl uczczenia pomnikiem w Wilnie pamięci strzelców wileńskich, poległych w całej kampanji polsko-bolszewickiej. Po dyskusji, przekazano sprawę budowy pomnika nowopowstałemu Kołu Przyjaciół 85 pułku strzelców wileńskich. Zarząd Koła ma się zająć akcją przygotowawczą.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Egzamin dla rzemieślników.** Z dniem 15 grudnia upływa termin składania egzaminów rzemieślniczych, uprawniających właścicieli samodzielnych warsztatów, którzy nie należą do cechów, do zatrudniania u siebie terminatorów na praktykę.

Kto z zainteresowanych nie złoży do tej pory przepisanego egzaminu, utraci prawo kształcenia u siebie uczniów.

Termin egzaminów nie będzie stanowczo przedłużony, gdyż nastąpiłoby to mogło w drodze wydania odpowiedniej ustawy.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. — Dzisiejsza premjera.** Dziś ukaże się po raz pierwszy głośna sztuka J. A. Hertza „Młody las".

Przed dzisiejszą premjerą autor sztuki J. A. Hertz wygłosi prelekcję na temat: „Dzieje strajku szkolnego w r. 1905".

— **Przedstawienie dla wojska.** Jutro, w sobotę, o godz. 3 m. 30 po poł. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie specjalne, przeznaczone dla wojska. Wystawioną zostanie sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**. Pozostałe bilety nabywać można przy wejściu do teatru.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś, z powodu próby genrealnej przedstawienie zawieszone.

Jutro wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance najnowsza komedja francuska André Birabeau, odznaczająca się humorem, dowcipem i werwą, „Mała grzesznica".

— **Niedzielne widowisko popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą po południu po cenach zniżonych: w Teatrze na Pohulance ukaże się cieszący się wielkiem powodzeniem sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**, w Teatrze „Lutnia" wyborna komedja A. Fredry **„Pan Jowialski"**. Początek o godz. 3 m. 30 po poł.

— **Występ zankomitego komika i satyryka Leona Wyrwicza.** Znakomity komik i satyryk **Leon Wyrwicz** wystąpi w Wilnie tylko jedyny raz w **niedzielę dnia 19-go października b. r.** o godz. 12 m. 30 w południe, w Teatrze „Lutnia".

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" codziennie od godz. 11—9 wiecz. bez przerwy.

RADJO

PIĄTEK, dnia 17 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 13.10: Kom meteor. 15.50: Transm. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka z płyt. 17.15: Odczyt z Krakowa. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.15: Tr. z Warsz. Odczyt b. ministra prof. Makowskiego. 19.00: Kom. L. O. P. P-u. 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Program na sobotę i rozmaitości. 20.00: Pog. muz. z Warszawy.

SOBOTA, dnia 18 października.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 13.10: Komunikat meteor. 15.50: „Sejmowładztwo u Kochanowskiego i Reja". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka z płyt. 17.15: Odczyt. 17.45: Audycja dla dzieci i koncert dla młodzieży. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.00: Progr. na tydz. nast. i rozm. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Odczyt ministra Czerwińskiego. 20.15: Odczyt „O widowiskach pasyjnych w Oberammergau". 20.30: Recital fortep. 21.30: Muzyka lekka. 22.00: Feljeton, kom. i muz. tan.

Sensacyjny proces o podpalenie fabryki farbki do bielizny.

Onegdaj na wokandzie III wydz. karnego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa o rozmyślne podpalenie fabryki farbki do bielizny p. f. „Fejga Korengold i Szejna Warane", mieszczącej się przy ul. Subocz Nr. 73.

Podpalenie to, jak wynika ze śledztwa pierwiastkowego, miało być dokonane celem otrzymania premji asekuracyjnej od 8 towarzystw, w których nieruchomości i ruchomości były zaasekurowane na wysokie sumy w dolarach i złotych.

W stan oskarżenia w tej sprawie postawieni zostali: Jankiel i Fejga Korengoldowie, Samuel i Szejna, Waraneowie i Fajwusz Anolik.

Do sprawy wpłynęły powództwa cywilne poszkodowanych towarzystw ubezpieczeniowych i dozorcy posesji, który postradał w pożarze mienie.

Wobec niestawienia się niektórych świadków, sąd pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza postanowił sprawę odroczyć na 25 b. m., a świadków uchylających się od stawienia sprowadzić pod przymusem.

Ka-er.

Zuchwałe rozboje na szosie oszmiańskiej.

W lecie ub. r. władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wiadomościami o dwóch napadach rabunkowych dokonanych w ciągu jednego dnia na szosie oszmiańskiej.

Jeden wypadek miał miejsce w samo południe dnia 25 lipca, kiedy to na jadących furmanką z Holszan do Oszmiany Oszera Gerszanowicza i Hirsza Klejmana, wpobliżu wsi Łenkowszczyzna wyskoczyło z lasu dwóch drabów, z których jeden uzbrojony w rewolwer, sterroryzował napadniętych, drugi zaś pochwycił konia za uzdę i furmankę wraz z jadącymi na niej wprowadził w głąb lasu.

Tu bandyci, grożąc śmiercią, zażądali pieniędzy. Wystraszeni oddali wszystko co posiadali, a więc Gerszanowicz 315 zł. zaś Klejman 7 zł. Bandyci po dokonaniu rabunku kazali ofiarom swym udać się w dalszą drogę.

Poszkodowani o wypadku zawiadomili komendę Policji w Oszmianie, która natychmiast zarządziła pościg, lecz ten nie dał rezultatu.

Tegoż dnia ta sama komenda P. P. uwiadomiona została, iż w identycznych okolicznościach o godz. 21 na terenie gm. polańskiej dokonano napadu na przejeżdżającego tą samą szosą Lejzera Jutana, zdążającego z Oszmiany do Wilna. Tym razem bandyci, z których jeden posiadał rewolwer zabrali Jutanowi 600 zł. i 20 dolarów.

Na zasadzie rysopisów i innych szczegółów ustalono, iż sprawcami obu rabunków byli jedni i ci sami ludzie.

Policja miejscowa, jak również przysłana z Wilna, mimo skrzętnych poszukiwań, nie zdołała ująć bandytów.

Od tej pory władze bezpieczeństwa przeszukiwały bliższe i dalsze okolice, lecz bez konkretnych rezultatów.

Dopiero w nocy z 6 na 7 września w czasie obławy na koniokradów, zarządzonej przez posterunek policji w Podbrodziu, w czem pomagała miejscowa ludność, w ręce grupy poszukujących wpadli dwaj osobnicy, z których jeden, grożąc rewolwerem wymknął się z pierścienia i zbiegł do lasu. Towarzysza zaś zbiegłego udało się sprowadzić na posterunek.

Okazało się, iż jest to Bronisław Żyliński ze wsi Kiemiele, gm. bieniakońskiej, który w toku badania przyznał się, że brał udział w napadzie na drodze Holszany—Oszmiana, kiedy to jakiemuś przejeżdżającemu Żydowi odebrano 70 zł. z których on otrzymał 20 zł. jako wynagrodzenie za pomoc. Inicjatorem napadu i tym, który, przystawionym do głowy ofiary rewolwerem, groził śmiercią, był właśnie zbiegły w czasie obławy, Wincenty Żyliński. Według dalszych zeznań Wincenty Żyliński był już karany za bandytyzm, lecz zdołał zbiec do Litwy, skąd po pewnym czasie powrócił i nadal trudnił się rozbojami.

Poszkodowani w obu wspomnianych napadach w Bronisławie Żylińskim poznali jednego z napastników i stwierdzili, iż on rewidował ich i obrabowywał, podczas gdy jego towarzysz trzymał wymieniony rewolwer.

Wobec tak niezbitych dowodów winy, popartych wreszcie przyznaniem się do niej, Żylińskiego przekazano sędziemu śledczemu.

Tu jednak w czasie badania, wszystkie poprzednie zeznania Żyliński cofnął, wypierając się wszelkiego udziału w napadach mu inkryminowanych.

Na ostatniej sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Oszmianie, której przewodniczył p. sędzia Sienkiewicz, znalazła się i sprawa opisywana.

Wobec ucieczki Wincentego Żylińskiego, sąd postanowił sprawę w stosunku do niego wydzielić i rozesłać za nim listy gończe, natomiast przystąpił do rozpatrywania winy Bronisława Żylińskiego, który w dalszym ciągu nie przyznawał się do winy.

Po zbadaniu jednak materjału sąd doszedł do przekonania, że podsądny jest winien dokonania obu napadów na szosie oszmiańskiej i za każdy z tych skazał go na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 15, uznając jednocześnie, wobec zbiegu przestępstw, karę tę za łączną.

Ka-er.

Rozmowy przedwyborcze.



„Moja pani, bo gdyby pani wiedziała"...

Rzeczy ciekawe.

8-LETNI CHŁOPIEC SKAZANY NA DOŻYWOCIE.

Dziwactwa kodeksu amerykańskiego

Jednym z dziwolągów ustawodawstwa amerykańskiego jest przepis, umożliwiający skazanie nieletniego przestępcy na dożywotnie więzienie. Ostatnio właśnie wyrok taki wydany został przez sąd w Los Angelos w sprawie o utopienie 3-letniego Jerry'ego Ellisa przez 8-letniego Laverne Mc. Donalda. Osarżony tłumaczył się, że trzymał Jerry'ego w wodzie, by przekonać się, jak ten długo pod wodą wytrzyma. Oczywiście trzymał zbyt długo. Sędzia — jak podają pisma amerykańskie — wydał wyrok, skazujący chłopca na dożywocie „po porozumieniu się z psychyjatrami, lekarzami i rodzicami chłopca".

NIEZWYKŁE REKORDY PISMA CHIŃSKIEGO. 1000 LAT ISTNIENIA I 1500 SKAZANYCH REDAKTORÓW.

Jedyne swego rodzaju rekordy posiada wychodząca w dawnej stolicy Chin „Gazeta Pekińska". Szanowne to pismo śmiało pretendować może do miana najstarszego pisma na świecie. Chociaż bowiem dokładna data jego założenia nie da się obecnie, ustalić to jednak tysiąc lat istnieje ono, niewątpliwie. Drugim niezwykłym rekordem „Gazety Pekińskiej" są perypetje jej redaktorów, których oczywiście miała poczet wcale pokaźny. W ciągu swego tysiącletniego istnienia podlegała jednak „Gazeta Pekińska" niezliczoną ilość razy represjom administracyjnym, wśród których do najchętniej przez władze stosowanych należało ucinanie głów redaktorom. Otóż takich redaktorów miała „Gazeta Pekińska" conajmniej... 1500. Nawet jak na tysiąc lat i na stosunki chińskie jest to jednak sporo.

REKORDZISTA W PALENIU PAPIEROSÓW. W CIĄGU 10 GODZIN WYPALIŁ 144 PAPIEROSY.

W szeregu wszelkiego typu dziwacznych konkursów znalazł się ostatnio konkurs dla palaczy papierosów. Odbył się on w stolicy Bułgarji, Sofji i zgromadził kilkuset współzawodniów, ubiegających się o tytuł najwytrwalszego i najszybszego palacza. Regulamin tego konkursu przewidywał współzawodnictwo zarówno na czas jak i na ilość. W olbrzymiej sali jednej z najwytworniejszych kawiarni pod okiem złożonego z fachowców jury i specjalnej komisji lekarskiej zasiadło przy stolikach 373 zawodników. Szampionat zdobył niejaki Borys Casioff, 26-letni handlowiec, który w ciągu dziesięciu godzin zdołał wypalić 144 papierosy bez ustników, wypijając przy tem co godzinę filiżankę mocnej czarnej kawy. Po rozstrzygnięciu konkursu „mistrz" zbadany został przez komisję lekarską, która jakoby stwierdziła, że nie ujawniła u niego żadnych zaburzeń wewnętrznych organizmu, mimo wchłonięcia tak znacznej ilości nikotyny. Że jednak ten dziwaczny konkurs komuś— poza zwycięzcą — opłacił się, o tem świadczy fakt, że biorący w nim udział współzawodnicy wypalili 18.697 papierosów.

NA WILEŃSKIM BRUKU.

Napad rabunkowy na ulicy.

Zajdsznur Nachama, Rudnicka 27 zameldowała, iż idąc tego dnia przez ul. Końską o godz. 19-ej została napadnięta przez nieznanego sprawcę, który wyrwał jej skórzaną torebkę z rąk, zawierającą 3 złote. Sprawca kradzieży zbiegł.

Kradzieże.

Zasinowa Zofja, Słowackiego 10, zameldowała o kradzieży z piwnicy tego domu 32 kilogramów masła oraz butelki nalewki na łączną sumę 260 złotych.

Zawadzki Aleksander, kontroler kina „Wanda", Wielka 30, zameldował o systematycznej kradzieży żarówek ogólnej wartości 70 złotych. Sprawcę kradzieży Pietrzykowskiego Zbigniewa, Połocka 4, zatrzymano w tym dniu na gorącym uczynku, kradzieży.

Właściciel sklepu gastronomicznego przy ul. Mickiewicza Nr. 33 Stanisław Banel zatrzymał na kradzieży paczki biszkoptów Juszkiewiczównę Jadwigę, Rysia 31 i oświadczył, że wymieniona dokonywała systematycznych kradzieży w tym sklepie. Juszkiewiczównę zatrzymano.

Koń pod kołami parowozu.

Na szlaku Wilno—Kolonja Wileńska na przejeździe Czarny Gościniec został zabity przez jadący parowóz koń nieznanego właściciela, który pasł się bez dozoru około toru.

Uderzona błotnikiem.

Ilewicz Helena, lat 54, Chocimska 44, została uderzona błotnikiem autobusu 38101, gdy przechodziła przez ul. Kalwaryjską. Ilewicz doznała lekkich obrażeń ciała. Winę ponosi sama poszkodowana.

Samobójstwo na cmentarzu.

Usiówna Anna, Zakretowa 30, na cmentarzu Bernardyńskim wypiła esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI rewiru, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 21 października 1930 r. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Tatarskiej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Aleksandra Bertholdta, składającej się z autobusu osobowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 1500 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „Generals Motors Acceptance Corporation w Warszawie".

2216/VI—993 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI rewiru, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 21 października 1930 r. o godz 10 rano w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 29, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Ryszarda Kłodnickiego, składającej się z 50 butelek wódki i 100 butelek win różnych, oszacowanej dla licytacji na sumę 400 zł., na zaspokojenie pretensji firmy „Br. Winnicki i Paweł Klein" i innych.

2217/VI—994 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dn. 28 październ. 1930 r. o godz. 10-ej rano, w Wilnie przy ul. Szwarcowej 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Stanisława Wilpiszewskiego majątku ruchomego, składającego się z maszyny do pisania i biurka fornirowanego, oszacowanego na sumę 420 zł., na zaspokojenie pretensji Jarosława Okulicza-Kozaryna w sumie 400 zł. z %% i kosztami.

Opis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2219/VI-996 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 21 października 1930 r., o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Św. Mikołaja 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do firmy A. Szur i S-wie majątku ruchomego, składającego się z artykułów malarskich, oszacowanego na sumę 2100 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „Osram" w sumie 1000 zł. z %% i kosztami.

2218/VI—995 Komornik Sądowy J. Mościcki.

Ogłoszenie.

926—0

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 2300 mtr. sześciennych klocow sosnowych oraz słupow telegraficznych w ilości 7900 sztuk następujących wymiarów:

O długości 8,5 mtr.	4 000	szt.
„ 9 „	2.600	„
„ 11 „	1.200	„
„ 13 „	100	„

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okr. K. P. w Wilnie do godz. 12 ej, dnia 18-go listopada 1930 roku.

Otwarcie ofert nastąpi 18 listopada 1930 roku, o godz. 12-ej w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki techniczne na dostawę klocow sosnowych i słupów telegraficznych sosnowych są do przejrzenia w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie (III piętro, p. № 38).

FILIP MACDONALD. 38)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Gethryn skoczył do telefonu. Zażądał Greyne 23. Połączono go odrazu.

Kto też podejdzie do telefonu? — i usłyszał — Hallo! — służącej.

— Czy jest panna Masterson? — zapytał.

— Jest. A kto mówi?

Powiedział. Czekał w podnieceniu. Jeżeli się nie omylił, będzie to potwierdzeniem jego domysłów.

Usłyszał głos Dory.

— Hallo! Czy to pan Gethryn? Ja...

Gethryn przerwał.

— Tak. Nie wiem, czy zechce mi pani pomóc? Kiedy byłem u państwa po raz drugi, widziałem książkę. Małą, zieloną książeczkę. Oprawną w miekką skórę. Szkice. Ładnie pisane. Tytuł jednego z nich był: „Miłość od pierwszego spojrzenia". Autorką była kobieta. Czy pani już wie, o jakiej książce mówię?

— Czy ta pod tytułem: „Tu i tam"?

— Tak. Kto ją napisał? Kto to jest? Czy to prawdziwe nazwisko tej kobiety? Miałem się o to zaraz zapytać, ale zapomniałem.

3.

Na dwadzieścia minut przed drugą Gethryn zatrzymał swe auto przed redakcją S o w y. Nie śpieszył się tym razem. Mózg jego pracował intensywnie. Przed wyruszeniem do Londynu rozmawiał jeszcze z Belfordem, Mabel Smith i Elsie Syme i dało mu to wiele materjału do rozważań.

Zastał Hastingsa w jego pokoju, a przy nim małego, fertycznego Żydka o chytrych oczach.

— Dyskretne wywiady, śledzenie itp. — pomyślał Gethryn.

— Oto jest pan Pellett — rzekł Hastings.

— Dobrze. — Gethryn usiadł ciężko. Był zmęczony i bardzo głodny. Nic nie jadł od śniadania. Pellett nie podobał mu się.

— Pan Pellett ma pewne informacje, które cię mogą zainteresować — rzekł Hastings. — Zapłaciłem mu pięćdziesiąt funtów. Żąda jeszcze dwustu.

— Może żądać — odrzekł Gethryn — a jeżeli otrzymam od niego to, co mi potrzebne, to mu je dam.

— Zgoda — odrzekł Pellett z uśmiechem zadowolenia.

— A więc zgoda — i Gethryn obrzucił go bacznem spojrzeniem. — Gadaj więc pan, panie... ee... Pellett.

Pellet odchrząknął, wyjął paczkę gazet, wytarł ręce o czerwoną jedwabną chustkę i zaczął:

— A więc te trzy pisma... — i gadał całą godzinę i pięćdziesiąt minut, podług zegara, stojącego na biurku Hastingsa.

Dostał dwieście funtów.

4.

W „Regency" odbywał się dziś poranek. O wpół do czwartej Gethryn był już za kulisami. Woźny pamiętał o pięciu funtach i przypomniał sobie doskonale nieznajomego pana. Grzeczny był ten obcy książę.

Tak, pani Vander jest w teatrze. Właśnie skończyła występ. Może pójść zobaczyć, czy przyjmie księcia...

Książę napisał słów parę na bilecie, włożył bilet w kopertę i zapieczętował ją. Ofiarował woźnemu piękny uśmiech i funtowy banknot.

W ciągu trzech minut znalazł się w najsłynniejszej garderobie w Europie.

Z jedwabnej kozetki, ustawionej w jedwabnym kąciku, na powitanie Gethryna wstała wonna jedwabna postać niewieścia.

Byli sami. Skłonił się, całując z kurtuazją królewską dłoń. Patrzyły nań zachęcająco ciemne słowiańskie oczy.

Spojrzała na bilet, który trzymała w ręku.

— Co pan miał na myśli — rzekła — pisząc do mnie o... o Johnie?

Gethryn zaczął jej wyjaśniać.

Była już prawie szósta, gdy wyszedł z teatru.

5.

O wpół do ósmej znalazł się u siebie. O siódmej był już wykąpany, o ósmej po obiedzie. Od wpół do dziewiątej do dziewiątej palił i — myślał. Od dziewiątej do dwunastej pisał, kończąc swą pracę z poprzedniej nocy. Oprócz kilkakrotnego zaglądania do notatek pisał bez przerwy. Od dwunastej do pierwszej czytał, co napisał. Potem, pokrzepiwszy się mocnym trunkiem, wydostał maszynę do pisania.

Uważał za wielkie szczęście, że przed dwoma laty pracował jako stenotypista i umiał obchodzić się z maszyną bez niczyjej pomocy.

Pisał od wpół do drugiej do piątej — trzy i pół godziny. Praca trwała tak długo: po pierwsze, dlatego że od sześciu miesięcy nie używał maszyny, i po drugie, że pisząc, ciągle poprawiał, zmieniał, wygładzał.

O piątej odsunął maszynę, wziął pióro i papier i napisał list, który wraz z dokumentem, napisanym na maszynie włożył w wielką kopertę. Zapieczętował i miał wyjść i oddać na pocztę, ale zmienił zamiar. Lepiej będzie wysłać przez umyślnego posłańca. Adresat otrzyma przesyłkę jak tylko wstanie.

Nie położył się już, czując, że żadna siła ludzka nie obudziłaby go przed dwunastoma godzinami. Więc znowu coś mocnego, znów kąpiel, a kiedy służący wstał, zawołał o śniadanie.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, administracyjne — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski